Nr. 179. Wtorek 5 Sierpnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 50 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Z powodu ustania zarazy w Galicyi, królewski rząd węgierski pod dniem 18go lipca r. b. do l. 18906 zniósł wszelkie ograniczenia przy sprowadzaniu bydła i płodów zwierzęcych z Galicyi do królestwa węgierskiego, podane okólnikiem c. k. Namiestnictwa z dnia 12 maja r. b. do l. 23.777. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 1go sierpnia 1879.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 sierpnia.

Król włoski zrobił wycieczkę do Genuy i witany był nietylko w tem mieście, lecz w całej podróży z takim zapałem, jaki towarzyszył podróży jego zmarłego ojca. Król Humbert, już jako następca tronu bardzo popularny, wzmocnił węzły miłości i przywiązania, które go łączą z ludnością półwyspu całego, kilku wybitnemi aktami w czasie krótkiego panowania swojego. Królowa Małgorzata posiada także nadzwyczajną sympatyę, można bez przesady powiedzieć, że jest ubóstwianą. Wszystkie miasta włoskie zazdroszczą Wenecyi, że tak często w murach jej gości młoda królowa, a dla Wenecyi samej jest to prawdziwem świętem narodowem, gdy w sezonie kąpielowym wita swą monarchinię. Ludność Rzymu chce przewyższać wszystkie miasta włoskie i nieraz pod Kwirynałem improwizuje lojalne demonstracye w sposób taki, że królowa jest do głębi rozrzewniona. Są to jawne i przekonywujące dowody, że dynastya sabaudzka nietylko w osobie króla Wiktora Emanuela, jako pierwszego władcy zjednoczonej Italii, lecz w każdym członku rodziny królewskiej jest otaczana czcią i miłością całego ludu włoskiego.

A przecież nie braknie objawów także przekonujących, że istnieje we Włoszech stronnictwo dążące do przekształcenia Włoch z królestwa w republikę, że co więcej, stronnictwo to w poczuciu swojej siły odważa się nieraz na sprawki, które w rażący sposób obrażają lojalne uczucia ogółu. Wszakżeż niedawno skonfiskowano w Rzymie odbitki programu republikańskiego, który przygotowuje ludność na wybuch nowego ruchu i formalnie stara się ją zbuntować przeciw popularnemu monarsze. Snać bardzo zuchwałą musiała być ta nowa sprawka republikanów włoskich, skoro cierpliwy i pobłażliwy dla nich gabinet Cairolego widział się spowodowanym wezwać prefektów, aby czuwali nieustannie nad podejrzanemi osobami i wcześnie zapobiegali demonstracyom. Możnaby przypuszczać, że Cairoli zrobił ten krok przy pierwszej lepszej niekoniecznie niebezpiecznej sposobności dlatego, aby zrzucić z siebie podejrzenie niewłaściwej tolerancyi dla stronnictwa rewolucyjnego. Cairolemu musiało rzeczywiście zależeć na usunięciu takiego podejrzenia, bo w zeszłym roku odzywało się ono nawet w parlamencie. Ale gdyby tylko chodziło o taką demonstracyę, to minister prezydent byłby czekał na lepszą sposobność. Wpada to bowiem w oko, że polecenie powyższe wysłano do prefektów właśnie w przededniu podróży króla, której miały towarzyszyć objawy lojalności na każdym kroku. Wydany w takiej chwili okólnik gabinetu do prefektów uważać trzeba za akt uzasadniony ważnemi powodami.

Istnieje tedy we Włoszech niezawodnie stronnictwo republikańskie dość liczne i silne, aby wywołać mogło ruch kompromitujący zjednoczoną niedawno Italię wobec całej Europy a nadto słabe i nieliczne, aby rzeczywiście przynajmniej chwilowo mogło dotrzeć do celu. Wszelki ruch zbrojny przeciw monarchii wywołałby we Włoszech kontrrewolucyę i zapewne bandy republikańskie znikłyby z widowni przed wyruszeniem siły zbrojnej. Dopóki republikanie tylko demonstrują i prowadzą papierową kampanię przeciw monarchii, strona przeciwna zachowuje się spokojnie, bo lekceważy przeciwnika. Rządowi jednak nie wolno lekceważyć nawet takiej papierowej kampanii, bo pamiętać musi o tem, że zjednoczone Włochy posiadają dopiero drugiego z rzędu monarchę, że zatem republikanie nie mają przed sobą tej zapory, jaką w innych państwach oprócz Francyi stanowi tradycya monarchizmu. Włochy podobnie jakFrancya nie pozbyły się jeszcze gorączki rewolucyjnej, więc co jedno pokolenie odtrąca od siebie jako występną dążność, to następnemu pod wpływem nieustannej propagandy mogłoby wydać się godnem urzeczywistnienia choćby tylko na próbę. Zresztą republikanie włoscy stanowią stronnictwo ruchu, które nie ogranicza się do podkopywania obecnej formy rządu, lecz pracuje także w innym kierunku w sposób niebezpieczny dla rządu włoskiego, a mianowicie stara się wzbudzić apetyt aneksyjny i podsuwa mu różne kąski terytoryalne.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 1 sierpnia.

△ Sułtan przyjął nareszcie trzymaną od tygodnia w zawieszeniu demisyę Chejreddina baszy, a na jego miejsce zamianował Aarifa, ale nie wielkim wezyrem, bo godność tego najwyższego urzędu ponownie w Turcyi została zniesioną, lecz *Basz-Wekiłem*, naczelnym zastępcą czyli prezesem ministerstwa, jakim przed kilku laty, kiedy to konstytucyjna forma rządu na prawdę miała wejść w życie, po raz pierwszy zamianowanym został Achmet Wefik basza. — Wraz z Chejreddinem baszą ustąpił z dotychczasowego gabinetu i minister spraw zewnętrznych, Karatheodory basza, a miejsce jego zajął Sawfet basza, teraźniejszy ambasador w Paryżu.

Powód ustąpienia Chejreddina baszy tłumaczy się z ostatnich moich dwóch korespondencyj. Program jego, od przyjęcia którego zależnem robił zachowanie dalsze urzędu, nie uzyskał sankcyi sułtana, dzięki może otaczającym go wpływom. Nie uzyskał przynajmniej tej sankcyi w swej całości. Zamianowanie bowiem prezesa ministerstwa w miejsce w. wezyra uważają tu powszechnie za symptom odpowiedzialności ministrów, którą Chejreddin basza położył jako jeden z głównych warunków w swoim programie. Otóż w. wezyr, *alter'ego* sułtana, tak samo jak sam sułtan, przed nikiem nie może być odpowiedzialnym. Inaczej rzecz się ma z prezesem ministerstwa, z *basz-wekilem*, który odpowiedzialnym być może nietylko przed sułtanem, ale wraz z całem ministerstwem i wobec parlamentu. Do jego więc ponownego zamianowania nawiązują tu nietylko przypuszczenie, ale nawet silną nadzieję, że i parlament będzie wkrótce zwołanym, co byłoby dopełnieniem drugiego warunku w programie Chejreddina baszy. Głównym powodem ustąpienia Chejreddina była niechęć ku Tunetańczykowi prawie całego gabinetu, z wyjątkiem może jednego Karatheodorego baszy, a jawnie wrogi antagonizm solidarnie z sobą związanej kliki nietylko stambulskich *effendich*, ale pewnego w całym kraju licz-

---

7)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

Część druga.

V.

(Ciąg dalszy.)

Dwie wcale zgrabne panienki z jedwabnemi szarfami dygnęły teraz przed nami — a za niemi pokazały się głowy dwóch chłopców.

— To moje skarby! — rzekła z niezwykłą miłością pani Irena — z którémi się nigdy nie rozstaję.

Jeden z tych skarbów — czarnowłosy chłopiec — skorzystał właśnie z zamaskowanej swojej pozycyi i ulubionemu memu lordowi dał takiego szturkańca w żebra, że biedne psisko zawyło, jakby od strzału śmiertelnego.

— A teraz jesteśmy już wszyscy — ozwała się pani Irena — może przejdziemy dalej!

— Zdaje mi się — odrzekłem — że jeszcze nauczycielka i bona.

— To już nic — odparła pani Irena — one jadą osobno przy rzeczach.

I wszyscy rozpoczęliśmy pochód do komnat gościnnych.

Pani Irena chwaliła wszystko, używając często wykrzykników francuskich. Osobliwie błękitny pokój bardzo się jej podobał. Niektórych sprzętów nawet własną ręką dotykała się.

— Mój mąż — mówiła do mnie — chce kupić klucz Jaworzecki. — Jest to wielki i bardzo ładny majątek, ale ja mu odradzam. Wieś jest dobra, ale na kilka miesięcy letnich i bez kłopotów gospodarskich!

— O, te kłopoty gospodarskie! — westchnąłem.

— Radzę mężowi, aby kupił willę z ogrodem pod stolicą, a kapitał lepiej ulokować w akcyach jakiego banku. Przy tem jest bowiem zysk podwójny: dywidenda i pensya, bo naturalnie, wtedy jest się co najmniej dyrektorem.

— Prawda — to najlepszy interes! My ziemianie pracujemy na dyrektorów banku jak czarni murzyni i jeszcze musimy się im nizko kłaniać!

— Ja zapewne będę musiała wyjechać na dłuższe mieszkanie gdzieś zagranicę — prawdopodobnie do Włoch. Mój Arturek jest tutaj niezdrów. Ma żółtą cerę i jakoś za mało życia jak na swój wiek.

Siedmioletni Arturek z żółtą cerą i brakiem życia pomknął tymczasem jak kula za kotem angorskim, aby go czemprędzej za strzępiasty ogón uchwycić. Ponieważ pogoń przeciągnęła się do trzeciego pokoju, gdzie ciemno było, usłyszeliśmy ztamtąd brzęk stłuczonego szkła i łoskot łamiących się krzeseł.

— Zdaje mi się, że dosyć ma życia — zauważyłem, rozbierając w duchu, coby mógł tam stłuc i połamać — jeżeli się nie mylę, to on pobiegł tam za kotem!

— Tak — to on. Ale cóż to — chłopiec w tym wieku powinien mury obalać i stoły dębowe łamać!

— Zapewne.... ale to łamanie i rozbijanie.... może czasem zdrowiu jego zaszkodzić!

— Tylko wtedy, gdy niezdrowy. Otóż zdrowia, zdrowia mu więcej trzeba, a sądzę, że tylko kraina włoska....

W tej chwili rozległo się przeraźliwe miauczenie kota i taki łomot, łoskot, jakby tam gdzieś odbywała się walka o śmierć lub życie!...

— Możeby pospieszyć na pomoc? — zapytałem.

— Niech go pan zostawi własnym siłom — odrzekła rozsądna matka — nic lepiej nie kształci człowieka jak wiara, że nikt mu nie pomoże. Nieraz widzę rzeczy, na które serce innych matek mogłyby pęknąć, a jednak nie wiele sobie z tego robię. Czy czytałeś pan *Emila* Rousseau'a? Jestem zwolenniczką tego filozofa, który dzieciom na wszystko każe pozwalać!

Nie wiedziałem, co na to uczonej kobiecie odpowiedzieć, bo o podobnem dziele nigdy nie słyszałem. Wybawił mnie z kłopotu poczciwy, na anemię chorujący Arturek. Wyszedł z pękiem kłaków wydartych z ogona kota. Twarz jego była czerwona, w kilku miejscach trochę podrapana, oczy błyskały zdrowiem nieposzlakowanem. Ubiór tylko aksamitny poniósł szwank niemały, bo na łokciach i kolanach były szczeliny, przez które białe płótno przeglądało. Oprócz tego było widać kilka plam ciemnych.

— Widać, że powietrze wiejskie już skutkuje — ozwała się pani Irena, ogarniając zwycięzcę miłościwem okiem — patrz pan, jak dobrze wygląda po tej gimnastyce!

Teraz nadeszła matka moja, a za nią pojawiły się i siostry. Zaczęły się powitania i rozmowy o drodze, pogodzie i ostatnim skandalu w stolicy.

Nastąpiła kolacya z herbatą. Matka i siostry prowadziły rozmowę z gośćmi, a ja dla wypoczynku usiadłem na szarym końcu przy Salomei.

— Powiedz mi Salusiu — ozwałem się z cicha do żony — po co ten długosz z rozczochraną głową przyjechał?

Salomea przysunęła się do mnie.

— Pan Jeremiasz — mówiła do mnie półgłosem — był dawniej pomocnikiem w kancellaryi męża Ireny. Mając talent do muzyki i poezyi — jak to sprawozdawcy koncertów dobroczynnych, w których pan Jeremiasz brał udział, wyraźnie stwierdzili — postanowił za poradą pani Ireny sztuce się poświęcić i na tem polu szukać laurów.

— A innych laurów nie pragnie? — zapytałem żartobliwie.

— Zdaje się, że pragnie — odpowiedziała ciszej Salomea — a poczciwa Irena bardzo zręcznie do tego mu dopomaga. Życzy ona sobie małżeństwa między kuzynką swoją panną Honoratą a panem Jeremiaszem....

— Jakto?... Ten wielki człowiek miałby się ożenić z tą małą, zapuchłą figurą, która wiecznie na fluksyę cierpi?...

Salomea pociągnęła mnie za połę.

— Co się komu podoba — szeptała — zresztą Irena umie dobrze takie rzeczy prowadzić. Wieś — osamotnienie — świeże powietrze — i po części próżnowanie — wszystko to działa na serce i budzi w niem różne pragnienia....

Podano jakąś potrawę z kury. Pani Irena, skosztowawszy sosu, krzyknęła na całe gardło:

— Dzieci! Nie jedzcie tego!

Aż podskoczyłem do góry. Salomea pobiegła do półmiska.

— W tej potrawie czuć pietruszkę! — tłómaczyła pani Irena — a moje dzieci nie lubią pietruszki! Dziwna rzecz — jest to u nas dziedziczne. Ani matka moja ani ja nie lubimy tego specyału, bez którego pospolici ludzie nie mogą się obejść.

Salomea zmięszała się.

— Każę zrobić inną potrawę — rzekła zakłopotana gospodyni — powiedz Szymonie kucharzowi....

— Za pozwoleniem — przerwała pani Irena — jeżeliś taka łaskawa — to jużbym prosiła o kurę pieczoną. Gotowana sprawia dzieciom czczość żołądka, a osobliwie Arturek, który jest delikatnego zdrowia....

nego stronnictwa. Dla nich był Chejreddin basza zawsze człowiekiem obcym. Wysoki urząd swój objął w peryodzie nadzwyczaj krytycznym, nieobeznany zgoła z rutyną spraw publicznych, jak one się w Turcyi prowadzą, a przesiąkły zasadami i ideami niezgodnemi z tradycyą i tą właśnie rutyną całej administracyi tureckiej, która stała się może główną przyczyną smutnego stanu, w jakim się ta administracya dziś znajduje, ale która przez długą praktykę stała się dla niej prawem kardynalnem, naraził sobie od początku zaraz zamierzonemi innowacyami całą rzeszę zapleśniałych rutynistów.

Wszyscy ci, którzy poprzednio mieli sposobność poznać zdolności Chejreddina baszy, mówią o nich jednogłośnie z wielkiem uznaniem. Pełen zdolności i najlepszych chęci, uczciwy i prawy, jak wszyscy przyznają, trudne w zwykłych nawet czasach stanowisko w. wezyra zajął wśród okoliczności wyjątkowo nader krytycznych, a napotykał prócz tego na rozmyślnie stawiane mu na każdym kroku przez niechętnych antagonistów trudności; nic więc dziwnego, że nie miał w rezultacie takiego powodzenia, jakiego się po nim z razu i sułtan i cała spodziewała Europa. A kiedy nareszcie, poznawszy właściwe tego niepowodzenia przyczyny, postawił nowy program z radykalnemi warunkami, znalazły się znów wpływy, które sprawiły, że program ten nie został przyjęty. Ustąpił więc miejsca swemu następcy. Teraz zobaczymy, czy Aarifi basza, nowy prezes ministerstwa, lepszego dozna powodzenia. Ma on szerokie przed sobą pole do rozwinięcia swej energii i zdolności prawdziwego męża stanu. Nie dziewicze to wprawdzie pole, ale że przez dziewięć miesięcy leżało odłogiem, nadaje się więc dziś bardzo do uprawy. Przyznać jednak trzeba, że Aarifi basza obejmie najwyższą władzę wśród takiego dziejowego Turcyi przesilenia, że łatwiej w niem nawę państwa doprowadzić do rozbicia niż do portu zbawienia.

Dwa jednak w tem trudnem położeniu będzie miał awantaże. Najprzód, że nie jest Tunetańczykiem, człowiekiem obcym, między Stambulczykami intruzem, a potem, że doskonale zna rutynę, manipulacyę i tradycyjną procedurę administracyi tureckiej. Aarifi basza był pierwszym dragomanem cesarskiego Dywanu, prezydentem senatu, ambasadorem ottomańskim w Paryżu i w Wiedniu. Sułtański *hatt* jego nominacyi na *premiera* odczytanym został zeszłego wtorku na sali *arz-odassi* w w. Porcie, w obecności ambasadorów austryackiego rossyjskiego i włoskiego. (Osnowę *hattu* podaliśmy już wczoraj. *Red.*)

Wszyscy inni ministrowie zatrzymali swoje teki. Sawfet basza spodziewany tu jest z pewnością jutro, w sobotę. Aż do jego przybycia sprawa graniczna z Grecyą pozostaje w zawieszeniu. Porta nominacyi komisarzy granicznych do tej pory oficyalnie nie ogłosiła

Nim raz na zawsze rozstanę się w korespondencyach moich z Cheireddinem baszą, niech mi wolno jeszcze będzie powiedzieć krótkich kilka słów o opinii, jaka się tu wyrobiła z powodu jego destytucyi przez wzgląd na zagraniczne stosunki. Wszyscy niemal zgadzają się na to, że ustąpienie jego z wezyrowstwa jest dyplomatyczną dla Anglii w Konstantynopolu porażką. *Levant Herald* otwarcie to nawet wypowiada. Ale żadne z tutejszych pism nie mówi, żeby to było tryumfem polityki rossyjskiej. Może wzgląd na bióro prasy i stan oblężenia doradza im zachowywać przezorne milczenie. Jeden tylko znowu *Levant Herald* charakterystyczną wśród dzisiejszych okoliczności podaje wiadomość, że *jali*, letni pałacyk nowego *premiera*, Aarifi baszy w Terapii, o dziesięć tylko kroków oddalony jest od takiegoż pałacyka... Mahmuda Nedima baszy, *vulgo* Mahmudowa. *Absit omen*!...

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nowy ustrój Alzacyi i Lotaryngii.)

Kiedy Francya rozerwana wewnętrznie szamocze się na łożu Prokrusta, kiedy aż nadto widoczna gorączka radykalizmu republikańskiego z jednej a gwałtownego wywrotu bonapartystowskiego z drugiej strony trzyma umiarkowaną część narodu w niepewności, na którą stronę się przychylić, kiedy podejrzliwość zagranicy zaznacza się odosobnieniem gabinetu p. Waddington'a w sprawie greckiej — tymczasem książę kanclerz niemiecki, powziąwszy śmiałą myśl spojenia oderwanych posiadłości francuskich z Niemcami zapomocą swobód i samorządu, przeprowadza ją z właściwą sobie energią. Namiętności wzdymające dziś piers Paryża i miast południowych Francyi, niemile się odbijają w umysłach ludności Alzacyi i Lotaryngii, z duszy i serca francuskiej, ale z pochodzenia przeważnie niemieckiej, obdarzonej temperamentem spokojnym, wytrwałej w pracy, ale do porywów nieskorej. Więc ks. Bismarck nie czeka chwili, aż rzeczpospolita francuska ostatecznie się skrystalizuje i odzyska magnetyczną siłę przyciągania względem swoich odłączonych braci, kuje żelazo póki gorące, i niepodobna twierdzić, że kuje bez skutku Nowa ustawa o zarządzie Alzacyi i Lotaryngii żwawo uchwalona przez parlament, zatwierdzona przez cesarza Wilhelma w Emsie dnia 5 lipca, zacznie obowiązywać w całej rozciągłości z dniem 1go października r. b.

Wiadomo, że po zaborze Alzacyi i Lotaryngii, Prusy użyły osobliwszego wybiegu, żeby nie podzielić się tym łupem ze sprzymierzeńcami niemieckimi: zrobiono z tego kraju niezależny do żadnego w szczególności państwa wchodzącego w skład Rzeszy, lecz mający niby stanowić własność całej Rzeszy, pod zarządem bezpośrednim cesarza i kanclerza państwa. W kancelaryi przybocznej kanclerza, sekundowanej przez ministrów pruskich, skupiały się wszystkie interesa zabranych prowincyj, a prezesi zarządu rezydujący w Strasburgu, byli prostymi, głuchymi i niemymi wykonawcami rozkazów przychodzących z Berlina lub Warzina. Obecnie Alzacya i Lotaryngia, zostając jak dotąd pod panowaniem cesarza niemieckiego, rządzona będzie przez namiestnika cesarskiego rezydującego w Strasburgu. Namiestnik wchodzi we wszystkie prawa, które dotychczas służyły kanclerzowi niemieckiemu, a nadto otrzymuje rozmaite inne przywileje, zapewniające odrębność administracyi od wpływów ministeryum pruskiego. Przy boku namiestnika znsjduje się ministerstwo odpowiedzialne, złożone z sekretarza stanu jako prezesa i podsekretarzy stanu jako członków gabinetu, z wyłączeniem wszakże ministerstwa spraw zagranicznych. Ministrów mianuje cesarz na wniosek namiestnictwa; niektórych też innych najwyższych dostojników mianuje sam cesarz; reszta administracyi wszelkich gałęzi otrzymuje nominacye od namiestnika i prezesa ministrów.

Oprócz gabinetu, namiestnik ma do pomocy radę stanu, do której wchodzą wszyscy ministrowie, naczelni urzędnicy najwyższego sądu krajowego, oraz ośm do dwunastu osób mianowanych przez cesarza, z których cztery cesarz mianuje na wniosek sejmu alzacko-lotaryńskiego. Sejm ten, urzędownie nazwany „wydziałem krajowym,“ mający siedlisko w Strasburgu, składa się z 58 członków, z których 34 wybierają sejmiki prowincyonalne Alzacyi i Lotaryngii, a resztę większe miasta i gminy. Sejmiki i miasta wybierają swych reprezentantów bezpośrednio przez uprawnionych wyborców, gminy zaś czynią to drogą wyborów podwójnych. Całe prawodawstwo miejscowe Alzacyi i Lotaryngii należy do tego sejmu. Co do prawodawstwa ogólnego całej Rzeszy, o ile to rozciągać się będzie na Alzacyę i Lotaryngię, dopuszczani będą w danych wypadkach do rady związkowej w Berlinie komisarze wysyłani ze Strasburga, tudzież zasiadać będą jak dotąd w parlamencie ogólnym posłowie wybierani głosowaniem powszechnem.

(Stosunki w Rumelii Wschodniej).

Z Adryanopola pisze 26 lipca korespondent *Deutsche Ztg*: „Dnia 18 t. m. wymaszerowali Rossyanie z Filipopola a dzisiaj można już śmiało twierdzić, że stosunki w Wschodniej Rumelii zaczynają być wcale nieponętnemi. Przypatrzmy się najpierw osobistościom powołanym do sprawowania administracyi kraju, a znajdziemy na czele różnych gałęzi administracyjnych, z małym wyjątkiem, samych dyletantów, których jedyną kwalifikacyą jest to, że urodzili się w Bułgaryi. Ci nowi dygnitarze nie mają najmniejszego talentu organizacyjnego i żadnych wiadomości fachowych. I tak n. p. niejaki pan Vulkovic, były turecki lekarz sztabowy, ma obecnie jako dyrektor robót publicznych i komunikacyj decydować w sprawach dróg żelaznych, dróg zwykłych, w sprawach pocztowych i telegraficznych. Wkrótce powinien ten pan przyjść do przekonania, że wiadomości zebrane na fakultecie medycznym i na klinice położniczej nie wystarczają do piastowania urzędu obecnie mu powierzonego. Na szczęście oddano jeden z najważniejszych departamentów, a mianowicie generalną dyrekcyę finansów, człowiekowi bardzo zdolnemu i energicznemu dr. Schmidtowi, który był inspektorem banku ottomańskiego, ale który znowu posiada tę wadę, że nie jest Bułgarem lecz Niemcem. Prefekci i podprefekci na prowincyi są bez wyjątku Bułgarami, ale prawie żaden z nich nie posiada kwalifikacyi a natomiast każdy z nich jest ignorantem, despotą, odznacza się nietolerancyą i korrupcyą. Pomiędzy niższymi prefektami jest jeden były elew tureckich dróg żelaznych, który przed dwoma laty za sprzeniewierzenie przy sprzedaży biletów został oddalony ze służby. Rzuca to dziwne światło na stosunki prawne w Wschodniej Rumelii, skoro indywidua takie mogą zajmować stanowiska, odpowiadające posadzie austryackich sędziów powiatowych.

Nowo utworzonej milicyi, która jest powołaną do utrzymania porządku, brak najkardynalniejszego warunku, t. j. karności. Komendant naczelny, generał Vitalis, niegdyś kapitan francuskiej legii zagranicznej, może być bardzo walecznym żołnierzem, ale nie umie utrzymać rygoru w armii. Codziennie są na porządku kradzieże, napady na spokojnych obywateli, a sprawcami tych czynów są zawsze synowie bułgarskiego Marsa.

Zeszłej niedzieli o godzinie 11 w nocy napadło kilka oddziałów milicyi przedmieście Marach w Filipopolu. Przemocą wtargnęli milicyanci do domów publicznych i uprowadzili dziewczęta do koszar. Spokojnych przechodniów znieważono czynnie i obrabowano. Pomimo krzyków i hałasów nie pokazał się ani patrol wojskowy ani patrol policyjny Te stosunki mogą stać się dla rządu tureckiego pożądanym pretekstem do wysłania wojsk swoich do Wschodniej Rumelii. Od kilku dni odbywa się transport setek rodzin tureckich z Adryanopola do zagród domowych, opuszczonych podczas wojny. Repatryacya tych nieszczęśliwych ludzi odbywa się przymusowo, chociaż wiadomo powszechnie, że spotka ich los okropny, Bułgarzy bowiem, którzy pozabierali nieprawnie własność emigrantów tureckich, nie zechcą dobrowolnie zgodzić się na oddanie cudzego mienia. W skutek tego przyjdzie niezawodnie do zaburzeń. Ale utrzymanie tylu emigrantów pociągnie za sobą znaczne koszta i dlatego rząd, chcąc się pozbyć ciężaru, wysyła ich do zagród rodzinnych. Ale są jeszcze inne przypuszczenia. Oto twierdzą niektórzy, że rząd turecki, chcąc zająć wojskiem jak najrychlej autonomiczną prowincyę, chce z umysłu wywołać zaburzenia między powracającymi emigrantami a Bułgarami, ażeby mieć pretekst do wysłania swej armii do Wschodniej Rumelii.“

(Przesilenia tureckie.)

Sprawozdawca *Polit. Corresp.* pisze z Stambułu 29 z. m.: „Wypadki, które odegrały się tutaj w ostatnich dniach, są do-

---

Poczciwy Arturek zjadł tymczasem ćwierć bochenka chleba i pół miseczki masła, nie licząc w to ciast różnych, które w jego okolicy zagadkowym sposobem znikały....

Szymek pobiegł do kuchni z rozkazem przyrządzenia innej kolacyi — a goście zabawiali się tymczasem rozmową, z wyjątkiem nauczycielki i bony, które, jak widać, były przyzwyczajone do milczenia.

— Już to wieś ma tę dogodność — mówiła pani Irena — że wszystko można mieć pod ręką i prawie nic nie kosztuje. W mieście co innego. Wszystko trzeba przepłacać!... A jaka różnica co do gości! W mieście gość nietylko że kosztuje, ale często nam zawadza Na wsi, gdzie mieszkańcy są tak osamotnieni, gdzie nie ma ani teatru ani koncertu, ani jakiejbądź dobrej muzyki, przynoszą goście prawdziwe życie z sobą i są dobrodziejami!... Dlatego to nie miałam wcale skrupułu wziąć z sobą pana Jeremiasza, który niejedną chwilę naszej sielanki nam umili i wdzięczne po sobie zostawi wspomnienie!

Wypadało mi pokłonić się długoszowi, co tenże z należytą powagą raczył przyjąć do wiadomości.

— Długo wzdychałem do nieskażonych dźwięków natury — odpowiedział po chwili — i mocno się cieszę, że to się raz ziściło. Jeżeli w dziele mojem odnajdą się te dźwięki, będzie to zasługą państwa, co nie omieszkam na czele dzieła mego zaznaczyć!

Pokłoniłem się drugi raz. Właśnie ozwały się żabki z błotnistej kałuży. Chciałem coś o tych nieskażonych głosach natury powiedzieć, gdy mi pani Irena przerwała.

— Naśladowanie głosów natury — ozwała się — wchodzi teraz coraz więcej w modę. Od czasu jak Dawid swoją „Pustynię“ napisał, mnóstwo talentów rzuciło się na ten *genre!* Ale jakże im daleko do mistrza! Tam wyraźnie słychać jak wiatr wieje, jak się palma kołysze, jak ptak świegoce.... a nawet czuć jak się chmury na niebie zbierają! *C'est sublime!*

Pani Irena zamknęła tutaj oczy, aby się swobodnie oddać zachwyceniu. Tymczasem kuzynka Honorata siedziała pogrążona w milczeniu. Co chwila obmacywała swoją twarz obrzękłą i coraz mocniej szpuntowała uszy bawełną, jakby się czegoś obawiała.

— Jest to wielką niedyskrecyą prosić artystę o grę — zaczęła po chwili pani Irena — ale ufna w tyloletnią znajomość, ośmielam się prosić go o jaki rapsod z swego dzieła — zanim się kapłon upiecze!

Wszyscy przyklasnęli tym słowom. Usłużni mali bracia pospieszyli z kandelabrami do fortepianu, przy czem trzy świece zostały wykreślone z czynnej służby.

Pan Jeremiasz siedział czas niejaki nieruchomy, jakby tego co mówiono, wcale nie słyszał. Była to chwila, w której zbierał natchnienie. Patrzał długo na dno pustego talerza, a sprawiwszy tym sposobem uroczyste milczenie, wstał od stołu i tragicznym krokiem podążył do fortepianu.

Tam usiadłszy, znowu umilkł. Teraz zwrócił oczy prosto w sufit, co mnie mocno zaniepokoiło, bo myślałem że widzi tam rysy bliskiego niebezpieczeństwa.

Potem zawołał donośnie:

— *Król Popiel*, rapsod z większego poematu.

I długiemi palcami uderzył prawie w całą klawiaturę na raz, aż kot przez stłuczone okno na ogród umknął.

Król Popiel pojawił się teraz w całej swojej purpurze.

Czegóż tam teraz nie słyszałem! Zacząwszy od najgrubszych strón aż do świegotu prawie ptasiego, wszystko to kolejno uderzało w moje ucho, i tworzyło tam łomot nie do opisania!

Pani Irena zbliżyła się do mnie jak cicerone do turysty. Pan Jeremiasz walił właśnie z całej siły w środkowe klawisze.

— To bałwany! — szepnęła do mnie.

— Bałwany? — powtórzyłem zdziwiony, bo nie wiedziałem, o kim właściwie mówi.

— Bałwany Gopła — tłómaczyła dalej pani Irena — które o wieżę Popiela uderzają śród nocy!

— Śród nocy!... Jakto można poznać, że to noc?

— Czy nie słyszałeś pan przedtem szmeru liści i lekkiego świstu wiatru, który zazwyczaj daje się słyszyć po zachodzie słońca? Przecież pan jako wieśniak powinieneś znać te charakterystyczne tony natury!

— A.... tak... nie uważałem! Właśnie w tej chwili myślałem o sianie, które mi gnije na polu. Trudno doczekać się stałej pogody. Słyszę, że tam coś znowu na deszcz się zbiera!

— Brawo! krzyknęła pani Irena i klasnęła w ręce, aż pan Jeremiasz się obejrzał — to największy tryumf dla artysty Za oknem nic się nie dzieje — to coś pan słyszał, to sztuczna reprodukcya tonów natury. Jesteśmy właśnie w chwili, w której na jeziorze Gople zaczyna się burza! Słuchaj pan — ten świst przeciągły — ten grzmot oddalony — ta błyskawica oddana przebiegiem jednego palca po całej klawiaturze — a słyszysz pan to złudne ciapkanie deszczu?.... Jesteśmy już blisko katastrofy z myszami!

W tej chwili otworzyły się drzwi, a w wąskiej szparze okazał się szeroki nos Fandulskiego, który służącemu coś telegrafował. Chciałem pospieszyć.

— Zaczekaj pan — zawołała pani Irena — następuje katastrofa. Czy słyszysz pan?

— Słyszę, słyszę — niestety!

Szymek w mojej zielonej kurcie zbliżył się do mnie.

— Fandulski się pyta — wołał mi do ucha, aby przygłuszyć sztuczną burzę muzyczną — Fandulski się pyta, zkąd wziąć słomy na przykrycie stogu z sianem, bo leje jak z cebra!

— To istna katastrofa! krzyknąłem — niech ją czarci biorą!

— Prawda panie? zawołała pani Irena — jaka potęga w ekspresyi? Zdaje się że słyszymy strumienie deszczu....

— Oddawna przeczuwałem to nieszczęście...

— Uspokoj się pan.... tak to się działo już tysiąc lat temu!

— Co działo się?

— Jak król Popiel tragicznie umierał! Wyobraź pan sobie człowieka walczącego z myszami! Trudne do uwierzenia a jednak prawdziwe!.... To zwierzątko tak trwożliwe.... ale miliony takich zwierzątek.... to potęga tragiczna! To fatum pogańskie, a bohater ulega mu! Czy pan słyszesz tę walkę?

— Myszy proszę pani — odpowiedziałem — są niemniejszą klęską dzisiaj dla gospodarza, jaką ongi były dla króla Popiela. Dopiero tamtego roku zjadły mi całą ozminę. A wiesz pani, czem jest ozimina dla szlachcica? To cały on! Jak ozimina gospodarzowi przepadnie, to i jego dyabli wezmą. Dla tego w tym tragicznym epizodzie dziejów naszych o królu Popielu nic innego nie widzę jak alegoryę, która pod postacią króla tyczy się każdego dzisiejszego rolnika! I dziś mówimy że „zjadły go myszy“!....

— Bardzo trafnie zastosowałeś pan ten tragiczny ustęp z dziejów naszych do klęsk dzisiejszych!

— Więcej jeszcze powiem. Według mnie cały ten epizod o królu Popielu jest źle wytłómaczony w dziejach naszych — nie człowieka ale prawdopodobnie ozminę zjadły mu myszy!

— Słyszysz pan?.... król kona teraz!

— Przepraszam — ale muszę ekonomowi wydać dyspozycyę, bo deszcz leje a siano nieprzykryte!

— Czyż to być może! Deszcz leje?

— Tak, to potęga sztuki pana Jeremiasza — wywołał burzę i zmoczył mi siano!

— Czyż to rzeczywiście deszcz padał?

— Tak jest — a my myśleliśmy, że to reprodukcya sztuczna tonów natury!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wodem zwycięstwa pałacu nad Portą i tryumfu osobistych rządów nad rządem konstytucyjnym i liberalnym, jaki Cheireddin basza zamierzał zaprowadzić w Turcyi. Załatwione właśnie przesilenie należało do rzędu tych, które w sposób jaskrawy illustrują rzeczywiste położenie Turcyi. Rozpoczęte dnia 15 lipca prośbą Cheireddina o demisyę skończyło się przesilenie dopiero wczoraj, 28 lipca, trwało więc 14 dni. Ten długi czas był zapełniony rokowaniami bez końca, długiemi bezowocnemi konferencyami między sułtanem a w. wezyrem i niedoszłemi projektami utworzenia gabinetu z Mahmudem Nedimem albo Kadri baszą na czele. Polityczny program Cheireddina, który, jak słychać, zawierał 200 artykułów i miał być dziełem Karatheodory'ego baszy, był w pałacu przedmiotem bardzo ścisłych badań. Dwukrotnie wzywał sułtan ulemów do przedyskutowania tego programu na tajnych posiedzeniach, które odbyły się w pałacu pod przewodnictwem *Szeika-ul-islam*. Na pierwszem posiedzeniu byli zgromadzeni najznakomitsi ulemowie; pomiędzy nimi byli także tacy, którzy przy dworze pełnią służbę przybocznych kapelanów sułtana. Jednogłośnie oświadczyli się ulemowie za odrzuceniem tej części programu Cheireddina, która rozszerzała przywileje wielkiego wezyra kosztem przywilejów sułtana. Opinia ich opiewała w tym sensie, że znaczyłoby to znieść zupełnie zwierzchnictwo sułtana i przenieść je na wielkiego wezyra, gdyby chciano zmusić sułtana do sankcyonowania wszystkich uchwał powziętych jednogłośnie przez radę ministrów, gdyby chciano nadać wielkiemu wezyrowi prawo mianowania gabinetu według swego upodobania, prawo mianowania i usuwania funkcyonaryuszów, gdyby dalej chciano mu nadać prawo interweniowania przy nominacyi pierwszego sekretarza, szambelanów i innych członków ściślejszego otoczenia sułtana, gdyby nareszcie chciano każdego ministra zrobić odpowiedzialnym za czynność w jego ministerstwie. Sprzeciwia się to „świętemu prawu" (*szeri*), bo według koranu i zwyczajów ottomańskich, jest wielki wezyr tylko zastępcą (*vekil*) Kalifa; ma on tylko pomagać mu dźwigać pewną część jego ciężaru. Drugie, nierównie liczniejsze zgromadzenie ulemów, które odbyło się w zeszły piątek, potwierdziło tylko uchwały pierwszego zgromadzenia. Ulemom było dobrze wiadomo, że taką uchwałą schlebiają tajnym skłonnościom sułtana i zdobędą sobie łaskę potężnych w tej chwili mężów stanu, jak Saida baszy, Osmana i t. d. Oparty na opinii korporacyi religijnej, najbardziej szanowanej w Turcyi, mógł sułtan wystąpić z największą energią przeciw wielkiemu wezyrowi, którego roszczenia wzbudziły w nim niechęć i którego osoba stawała się dlań z każdym dniem nieznośniejszą.

Cheireddin kazał rozpowszechnić wiadomość dość prawdopodobną, że z prywatnego majątku swego pożyczył sułtanowi dość znaczną sumę. Abdul Hamid dowiedziawszy się o tem, wyraził się o Cheireddinie w następujący, dość charakterystyczny sposób: „Cheireddin powinien był także wspomnieć coś o mojej szczodrobliwości dla niego. Mleko, które konsumował, pochodziło z folwarków pałacowych; kilka tygodni temu kazałem na wyraźną prośbę jego wypłacać dzieciom jego po 20 funtów a żonie jego 30 funtów. Są to rzeczy, o których także wiedzieć należy, skoro Cheireddin utrzymuje, że jest moim dobrodziejem." W sobotę wieczór wezwano Cheireddina do pałacu, gdzie był obecny na nadzwyczajnej naradzie ministeryalnej, która trwała aż do godziny 4 rano. Nie chciał on odstąpić od swoich warunków a gdy opuszczał pałac, powiedziano mu, że wieczorem tego dnia otrzyma ostateczną odpowiedź sułtana. Tymczasem doniesiono mu dopiero w poniedziałek rano, że sułtan odrzucił jego program i przyjął jego demisyę.

Wczoraj odbyła się tedy instalacya nowego prezydenta ministrów, Aarifiego baszy. Wiadomo, że człowiek ten nie ma właściwie kwalifikacyi do piastowania tego urzędu. On sam wie o tem i gdy wczoraj kilku dragomanów składało mu swe życzenia, odpowiedział, że czuje, iż nie podoła zadaniu i dlatego prosi ambasadorów o poparcie. Zresztą panuje tu powszechne przekonanie, iż wkrótce zostanie zastąpiony przez Sawfeta baszę, który na razie został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Osman basza jest bardzo uradowany z tego obrotu rzeczy. Ma on nawet powody do tego, bo kamaryla dworska odniosła istotnie świetne zwycięstwo nad Portą i nad Cheireddinem, którego uważano za intruza. Że pierwszy sekretarz sułtana, Ali Riza bej, szwagier Osmana baszy, został zastąpiony Ali Fuadem bejem, nie jest jeszcze dowodem, aby Osman popadł w niełaskę; Ali Rizę bowiem mianował sułtan ministrem listy cywilnej i na tej posadzie będzie on mógł być ciągle w najbliższem otoczeniu sułtana.

Złe wraenie, jakie musiał wywołać upadek Cheireddina w gronie ambasadorów zagranicznych, zostało znacznie zmodyfikowane faktem, że w skład nowego gabinetu wchodzi Sawfet basza, który wkrótce zostanie prawdopodobnie wielkim wezyrem. Pominąwscy już tę okoliczność, że od czasu egipskiej awantury gniewał się Fournier na Cheireddina baszę, jest sama osobistość Sawfeta baszy tego rodzaju, że wyniesienie go do godności wielkiego wezyra będzie mile widzianem w Londynie i Paryżu. Ks. Łabanow jest także zadowolony z rezultatu przesilenia. Chociaż nie tai się wcale ze swoją sympatyą dla Mahmuda Nedina, mimo to jest przekonany, że „nie wybiła jeszcze jego godzina". Wobec kilku osób tak się wyraził ks. Łabanów: „Życzyć sobie wypada, ażeby kwestyę grecką załatwił kto inny a nie Mahmud, bo z tego mogliby jego nieprzyjaciele ukuć broń przeciwko niemu". W rozwiązaniu kwestyi greckiej nastąpiła oczywiście zwłoka z powodu przesilenia ministeryalnego. Jak mało zresztą zależy Porcie na pomyślnem dla Grecyi załatwiniu tej kwestyi, dowodzą ciągłe zbrojenia i nieustanne wysyłki wojska do Tessalii. Dziennik *Le Matin* wystąpił niezręcznie w obronie sprawy greckiej z uwagą, że Turcya musi ustąpić, bo tak chce Francya. Artykuł ten był przedmiotem narady ministeryalnej, gdzie powzięto uchwałę, aby zawiesić wydawnictwo tego pisma na miesiąc, „ponieważ — jak to motywowali niektórzy ministrowie — Turcya nie jest jeszcze wasalką Francyi". Przyjaciele Grecyi nie powinniby zapominać o tem, że roszczenia Greków natrafiają na silną opozycyę Albańczyków. Nieustanna irrytacya, w jakiej żyją Albańczycy z powodu kwestyi greckiej, czyni ich bardzo drażliwymi i nadaje najprostszej sprawie cechę bardzo niebezpieczną. Widzieliśmy to n. p. w Diakowie, gdzie mahometańscy Albańczycy zmasakrowali katolików i zabrali im trzody. Ofiary tego gwałtu udały się wprost do ambasadora austryacko-węgierskiego. Energiczna interwencya hr. Zichy'ego odniosła ten skutek, że oddano natychmiast zrabowane bydło i uwięziono złoczyńców. Muktar basza wysłał wojska a cywilny gubernator Nazif basza zarządził, co potrzeba, celem zapobieżenia dalszym rozruchom. Porta przyrzekła w końcu wysłać osobnego komisarza. Uspokojeni katolicy podziękowali ambasadorowi Austryi-Węgier i na tem skończyła się cała awantura. Tymczasem nie należy zapominać, że Nazif basza ma bardzo ciemną przeszłość. Fanatyzm jego jest znany a nieufność ku niemu jest całkiem usprawiedliwioną".

(List hrabiego Chambord.)

Hrabia Chambord przesłał następujący list z podziękowaniem margrabiemu de Foresta, który prezydował w Marsylii na jednej z uczt wyprawionych z powodu uroczystości śgo Henryka:

„Znasz mię pan margrabia dostatecznie; dla tego potrafisz wyobrazić sobie wzruszenie, jakiego doznałem, czytając adres wiernych Marsylczyków. Otrzymałem opis waszych uroczystości, wszystkiemu przypatrzyłem się, wszystko rozważyłem, nic nie uszło mojej uwagi, ani jeden wiersz, ani jedno imię i nie wiem jakie podziękowania składać Opatrzności, która pozwoliła na to ocucenie się serc i dusz i wznieciła te szlachetne uniesienia, które mi przynoszą z wszystkich punktów Francyi najszlachetniejsze protestacye przeciw uciemiężeniu sumienia i niszczeniu naszych najdroższych swobód.

Jeden tylko mam żal wpośród tak wielkich pociech; to jest, że nie mogę tak, jakbym chciał przesłać wszędzie i wszystkim wyraz mojej wdzięczności, ale pragnę podziękować panu specyalnie za jeden ustęp pańskiej mowy, który szczególnie poruszył moje serce.

W pełnej otwartości alluzyi do naszych współczesnych dziejów, scharakteryzowałeś tak, jak na to zasługiwało to obrażające podanie, które dzięki przewrotności jednych a łatwowierności drugich tak długo uwodziło opinię kraju. Powtarzano do znudzenia, że ja dobrowolnie odepchnąłem najświetniejszą sposobność odzyskania tronu moich przodków. Zachowuję sobie do stosownej chwili objaśnienie dokładne wypadków 1873 roku, ale raz jeszcze dziękuję panu za to, żeś z zasłużonem oburzeniem zaprotestował przeciw podobnemu przypuszczeniu.

Mógłeś pan dodać, ponieważ to jest czystą prawdą, że powrót tradycyonalnej monarchii odpowiada życzeniom największej części narodu, że robotnik rzemieślnik, rolnik przewidują słusznie spokojne rozkosze spokojnego, pracowitego życia pod ojcowską władzą, pod którą tyle pokoleń w przeszłości doznawało wszystkich słodyczy. Jednem słowem, że wieśniak oczekiwał króla Francyi, ale że intrygi polityczne chciały jej dać tylko mera pałacowego.

Jeżeli wobec uważnych oczu Europy po strasznych klęskach i nieszczęściach niewysłowionych okazałem więcej troskliwości o godność władzy królewskiej i wielkość mojej misyi, to wiesz pan o tem dokładnie, dla tego, aby pozostać wiernym mojej przysiędze, że nigdy nie będę królem jakiejś frakcyi albo jakiegoś stronnictwa.

Nie, nie przyjmę nigdy opieki ludzi frakcyi i utopii, ale nie przestanę odwoływać się do współdziałania wszystkich uczciwych ludzi, i jak to pan wybornie powiedziałeś: uzbrojony taką siłą i przy łasce Najwyższego, mogę zbawić Francyę, powinienem i chcę.

Licz kochany panie de Foresta na moją żywą i stałą przychylność. *Henryk*."

List ten jest bez zaprzeczenia ważnym dokumentem, bo w nim pierwszy raz hr. Chambord rzucił niejakie światło na przyczyny niepowiedzenia się usiłowania restauracyi monarchicznej w 1873 r.

(Gladstone przeciw Beaconsfieldowi).

W ostatnich miesiącach można było w dziennikach europejskich spotkać się niejednokrotnie z zdaniem, że Gladstone porzucił swoją niesłychanie gwałtowną, przesadną, niepolityczną, jednostronnie ślepą i namiętną postawę wobec dzisiejszego rządu i ze wobec odpowiedzialności, jaka ciąży na tak wielkiem imieniu, nawrócił się do spokojniejszego zapatrywania się na sytuacyę i polityczne stosunki wogóle. Ale nadzieja ta okazała się przedwczesną. Artykuł Gladstonea ogłoszony w ostatnim numerze *Nineteenth Century* dowodzi, że zaciekłość i nienawiść Gladstona ku dzisiejszemu gabinetowi nietylko się nie zmniejszyła, ale owszem, jeżeli można, jeszcze bardziej się wzmogła, że jego skargi stały się jeszcze bezpodstawniejszemi i mniej zgodnemi z faktami, że jego grzmiąca filipika przeciw administracyi lorda Beaconsfielda aż zanadto usprawiedliwia sąd tego ostatniego o Gladstonie, iż odurzony potokiem słów, które ma na każde zawołanie, stał się tylko wielkim deklamatorem. Jakże inaczej czytają się ogniste skargi w listach Juniusa przeciw gabinetowi księcia Graftonu i lorda Northa! Dzisiaj po stu jeszcze latach czuć, że owe skargi miały podstawę, że wypłynęły z uczuć i życzeń narodu angielskiego, że rozentuzyazmowały i porwały z sobą cały naród angielski. Natomiast skargi Gladstona, są to sztuczne wyśrubowane frazesa, jakich po upadku Grecyi używali retorycy przeciw rzeczywistym i prawdziwym mówcom. Co po opuszczeniu wszystkich szczegółów przeciw polityce i administracyi najbardziej uderza, to bezzasadność twierdzeń Gladstona, uczucie, że w całej Anglii nikt (z wyjątkiem kilku jego stronników *à tout prix*) nie myśli tak jak autor filipiki. W tem też szukać należy przyczyny, że oskarżenia Gladstona nie znajdują wiary i że na nikogo nie mogą wywrzeć wpływu. Inaczej też być nie może, jeśli Gladstone oskarża dzisiejszy gabinet n. p. o to, że lekkomyślnie wywabił całą kwestyę wschodnią z „dziewiczego terenu" że „umyślnie stworzył" wszystkie trudności ostatnich lat z Turcyą i Egiptem, aby tylko przeszkodzić rozwojowi wewnętrznego ustawodawstwa. Dość wziąć na uwagę to jedno zdanie, aby mieć wyobrażenie o sztucznej dykcyi, o nierzetelności pamfletu gladstonowskiego. Cała kwestya wschodnia była do roku 1875 „dziewiczym terenem", nie istniała wcale, lord Beaconsfield stworzył ją sztucznie. Ileż w tem nonsensu, nieprawdy i przesady! Od wieku przeszło kwestya wschodnia zajmuje wszystkich mężów stanu i gabinety europejskie; od lat kilkudziesięciu trudność zaostrzała się coraz bardziej; przed 25 laty prowadziła Anglia wielką wojnę właśnie z powodu tej kwestyi i to wtenczas gdy Gladstone był członkiem gabinetu, a dzisiaj pisze ten sam mąż stanu, że lord Beaconsfield i jego gabinet zwlekli lekkomyślnie tę kwestyę z „dziewiczego gruntu". Taka argumentacya musi chybić celu, zamiast szkodzić oskarżonemu i sprowadzić jego upadek, musi tylko ośmieszyć oskarżyciela a może nawet zupełnie zniszczyć jego powagę u narodu. Takie zdanie jak następujące: „Po raz pierwszy można słusznie powiedzieć, że w czasie wielkiego przesilenia w historyi ludzkości byłoby lepiej dla sprawy sprawiedliwości i wolności, gdyby naród brytyjski wcale nie istniał", takie zdania, są tylko niezrozumiałemi, czczemi frazesami, które w największej sprzeczności znajdują się z faktami samemi. Wobec takich skarg, jak owa o „dziewiczym gruncie" kwestyi oryentalnej, nie można się już dziwić frazesom, jak n. p., że rząd i większość konserwatywna zdradziły i sprzedały swobody narodu i że nie pozostaje im już nic innego, jak postawić pomniki despotycznym panom Straffordowi i Landowi. Rząd lorda Beaconsfielda popełnił w ostatnich pięciu latach wiele błędów politycznych w wewnętrznej i zewnętrznej polityce a polityczni przeciwnicy gabinetu będą mogli przy najbliższych wyborach ugodzić w niejedną jego słabą stronę. Ale tego rodzaju wystąpieniami jak artykuł Gladstona, mowami, jakie on wygłasza, nie zdoła partya liberalna wydrzeć steru państwa konserwatystom. John Bull lubi jędrną, otwartą a nawet gwałtowną polemikę, ale podstawą każdej walki musi być rzetelność istotnego materyału. Tymczasem oskarżenia Gladstona i to najwalniejsze z pomiędzy nich nie mają takiej podstawy i dlatego też nie mogą zgoła wywrzec żadnego wrażenia na zdrowy rozum ludu angielskiego.

KRONIKA

— **Z powodu wyjazdu** za urlopem pierwszego wiceprezydenta magistratu dra. Marcelego Madejskiego, zastępować go będzie od dnia 3 sierpnia delegat Rady m. p. Wacław Dąbrowski.

(*K*) **Cztery posągi** mitologiczne na studniach rynkowych należą poniekąd do lepszych okazów sztuki plastycznej w mieście naszem, tak w ogólności ubogiem pod względem dekoracyj zewnętrznych, a zwłaszcza pod względem rzeźby. Słuszną przeto byłoby rzeczą, gdyby przy sposobności zupełnej rekonstrukcyi placu rynkowego, która już jest na ukończeniu, zarząd miejski zwrócił uwagę i na te posągi, przed laty w barbarzyński istotnie sposób zamazane jakimś pokostem, który zresztą sam już tyle jest domyślny, że popękał i odpadać zaczyna. Niewielkim stosunkowo kosztem można przywrócić posągom tym ich naturalną szatę, a rynkowi jaką taką ozdobę. — Kiedy mowa o rzeźbie we Lwowie, przychodzi nam na myśl smutny zaprawdę los starożytnego lwa kamiennego, który pochodząc z Kazimierzowskiego zamku lwowskiego raz już odbył był peregrynacyę z góry Zamkowej na podwórze ratuszowe, a przed kilku laty znowu napowrót wywindowany został na tęż górę i ustawiony na tymczasowym szczycie kopca. Figury tej nie można wprawdzie zaliczyć do dzieł sztuki, w każdym wszakże razie jako fragment starego Zamku Wysokiego i okaz dłuta polskiego odległych wieków ma ona znaczenie zarówno pamiątkowe jak archeologiczne i dlatego zasługuje na poszanowanie. Tymczasem nieszczęśliwy lew na kopcu nietylko na stare lata wystawiony jest na srogość zakarpackiego klimatu, który powoli trawi jego kamienne ciało, ale służy też za igraszkę młodemu pokoleniu Nadpełtwian, a co gorsza jeszcze, doznaje na sobie częstokroć swawoli, w skutek której coraz więcej staje się podobnym do tego, z czego powstał, t. j. do bezkształtnej bryły. Jeżeli zabytek ten i pamiątka starego Lwowa — a pamiętać warto, że Lwów bardzo mało posiada zabytków w tym rodzaju — ma być zachowany przyszłości, to czas najwyższy otoczyć kamiennego świadka oblężeń Lwowa, tryumfów i upadku zamku lwowskiego, jakąś opieką, a najlepiej poprostu przenieść go tymczasowo ze szczytu góry pod dach domku strażnika kopcowego, gdzie niech stoi, dopóki użyty nie będzie czy to jako szczegół projektowanej bramy na kopiec, czy też jako dekoracya w innym rodzaju, ale w każdym razie tak, iżby nie był wystawiony na zniszczenie.

— **Znaleziono** na drodze między Trembowlą a Zieleńczem rulon złożony z dwóch rycin większych rozmiarów (stalorytów). Właściciel może odebrać je w urzędzie gminnym Janów, przy Trembowli.

* **Statystyka policyjna**. W miesiącu lipcu b. r. organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały osób 748. Z tych oddano sądom karnym osób 363, a mianowicie: za obrazę Majestatu 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 7, za kradzież 106, za sprzeniewierzenie 7, za oszustwo 9, za obrazę straży 10, za powrót z wydalenia 2, za używanie cudzego paszportu 1, za zaniedbanie chorego (§. 360 u. k.) 2, za spieszną jazdę 1, za strzelanie między domami 2, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 5, za zgorszenie publiczne 6, za włóczęgowstwo i żebranie nałogowe 75, za pijaństwo 128, za grę hazardową 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 158. W szpitalu umieszczono osób 15. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgowstwo, awantury i t. d. 212. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 93 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 45, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 16, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 23, za dręczenie zwierząt 3, za tamowanie przejścia na chodnikach 4, za sprzedaż ptaków śpiewających 2.

— **Biuletyn meteorologiczny** z dnia 4 sierpnia opiewa: Najniższy stan barometru 758 mm w Irlandyi, najwyższy 767 mm. w Biarritz. W ziemiach polskich i na Litwie 765 mm. Niebo stale rozpogodzone, powietrze ciepłe i spokojne. Przy słabym wietrze południowo-wschodnim oczekiwać można pogody i gorąca.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Chwałowicach, w powiecie Tarnobrzeskim, właściciel dóbr Eustachy br. Horoch, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 77. W Monachium znakomity malarz Jerzy Fortner, twórca licznych wysoko cenionych fresk i kartonów dla malowideł na szkle, mianowicie w katedrach kolońskiej, ratyzbońskiej, bazylejskiej, glasgowskiej, dublińskiej i oksfordzkiej, jak niemniej obrazów olejnych treści historycznej. Jerzy Fortner, rodowity Monachijczyk, liczył lat 65. W Lugdunie senior kościoła izraelickiego we Francyi, wielki rabin M. Weinberg, przed

kilkoma dopiero dniami mianowany przez prezydenta Francyi kawalerem Legii honorowej.

— **Wisła** pod Warszawą w ostatnich dniach gwałtownie przybierała wskutek deszczów w Zachodniej Galicyi i wezbrania jej przytoków. Park na Pradze i znaczna część Saskiej kępy stała w sobotę pod wodą.

— **Kronika myśliwska**. Jak donosi *Agram. Ztg.* wilki w całych stadach pojawiły się w lasach pod wsią Kraljewacz, w Kroacyi, gdzie ich od długiego już czasu nie widziano, i zagrażają nietylko zwierzętom domowym, ale i mieszkańcom całej okolicy. Myśliwi kroaccy układają też wielką wyprawę na tych niebezpiecznych gości, które być może dostały się do Kroacyi z Bośnii.

— **Wyprawa polarna.** Anglicy nie chcą widocznie dać się Amerykanom ubiedz w odkryciu bieguna północnego, i w ślad za *Izanettą*, wysłaną tam przez redaktora nowojorskiego *Heralda*, p. Benetta, zamierzają z najbliższą wiosną wyprawić także wybornie urządzony statek pod biegun. Projektem tym zajmuje się gorliwie komodor Chegne, któremu już się powiodło zawiązać komitet arktyczny w Londynie z 49 filiami w całej Anglii. Ekspedycya angielska ma kooperować z wyprawami szwedzką, holenderską, austryacką i duńską.

— **Na księgosusz** padło w 38 guberniach państwa rossyjskiego w 1877 r. 212.768 sztuk bydła rogatego; wskutek pomorku na konie zaś w 40 guberniach padło 23.630 tych zwierząt. Są to olbrzymie cyfry, ale też Rossya posiada tylko 5 wyższych a 6 niższych zakładów weterynaryjnych. Według wykazu urzędowego, z którego wyjęliśmy powyższe dane znajduje się w Rossyi europejskiej i azyatyckiej bydła większego sztuk 25,918.600; owiec sztuk 45,123.800; koni 15,888.400; nierogacizny sztuk 9,844.300, kóz 1.195.800, ogółem blisko sto milionów sztuk.

— **Kierownikiem budowy** tunelu św. Gotarda na miejsce zmarłego Favra mianowany został p. Briedel, dotychczasowy starszy inżynier drogi żelaznej Jurajsko-Berneńskiej.

— **Napad w wagonie.** Przed kilkoma dniami pewien kupiec jechał w nocy koleją z Wielkiego Warazdynu do Karczag. W tym samym przedziale pociągu znajdowało się dwóch mężczyzn, którzy zrazu z nim gawędzili, po chwili jednak udali, że śpią. Kiedy i kupiec za ich przykładem zdrzemnął rzucili się na niego i zaczęli go dusić rękami, na krzyk napadniętego jednak nadbiegł konduktor i złoczyńcy zostali związani, a na najbliższej stacyi oddano ich żandarmom.

— **Nawiedzone pożarem**, o którym doniósł nam w sobotę telegram, miasteczko tureckie Ortakioj nad Bosforem, zamieszkane jest przeważnie przez Żydów, których setki pozostały teraz bez dachu. Pożar był straszny, ponieważ po długiej posusze paliły się drewniane domy jak słoma. Dom, w którym się mieści angielski zakładwy chowawczy dragomanów, został ocalony.

— **Straszna burza** z nawalnicą srożyła się we czwartek nad Berlinem. W miasto kilkakrotnie uderzył piorun i poraził parę osób, na jednym z placów rozpłatał starą wierzbę, a w kilku miejscach wzniecił pożar, tak, że straż ogniowa ledwie podołać mogła potrzebie.

— **Powodzie** w północnej Francyi i Belgii, o których przed kilkoma dniami wspo minaliśmy, były bardzo groźne i zrządziły nieobliczone straty. Zwłaszcza rzeka Maas srożyła się straszliwie i porwała nawet pewną liczbę ofiar z mieszkańców. Jednocześnie, jak opowiadają dzienniki szwajcarskie, jezioro Genewskie w skutek gwałtownego wichru przerwało tamy i zalało część pięknego miasta Vevey. Był to potop prawdziwy. Fale zgruchotały wiele murów i połamały drzewa i kandelabry gazowe, a wiele domów grubo zamuliły. Kosztowna tama ochronna została do szczętu zburzona.

— **Osławiony rabuś** Józef Babinsky, który przed 40 laty był postrachem podróżnych w Czechach, jak donosi *Politik*, zakończył w tych dniach życie w zakładzie więziennym w Repy. Babinsky w r. 1839 skazany został na dwudziestoletnie więzienie w twierdzy, a odbywszy je, nie mógł nigdzie znaleźć zarobku. Wtedy Siostry Miłosierdzia, mające nadzór nad więzieniem w Repy, przyjęły go na ogrodnika, które to miejsce Babinsky zajmował aż do śmierci, prowadząc się bardzo przykładnie.

— **Na poczcie** w Lincu skradziony został w marcu b. r. worek pocztowy z sumą 485 złr. W tych dniach wyśledzono robotnika, który jest sprawcą tej kradzieży.

— **Tajemnicza zbrodnia** popełniona została w tych dniach w Monachium. Major emerytowany Train znaleziony został w swem mieszkaniu zamordowany, jak świadczą liczne oznaki, skrytobójczą ręką. Znaleziono pomiędzy papierami zamordowanego listy z pogróżkami, które może ułatwią wykrycie mordercy.

— **Osobliwszy zbieg**, jak donosi *Pr. Tagbl.* uwija się od jakiegoś czasu w lasach księcia Chary w górach Kruszcowych. Jest to wielka małpa, którą widziało już wiele osób w rewirach pomiędzy Mückenberg a Siebengübel. Na widok ludzi małpa za każdym razem trwożliwie chroniła się w zarośle i dopiero w zeszłą niedzielę, jak się zdaje głodem zmuszona do tego, napadła na kobietę, która niosła na sprzedaż do miasta ser i masło, wyrwała jej z rąk koszyk i zaprowiantowawszy się należycie uciekła w las. Dotychczas nie wiadomo, zkąd ten zbieg pochodzi; zdaje się jednakże umknąć musiał ze zwierzyńca drezdeńskiego.

— **Tysiąccentnarowa bryła** stoczyła się w tych dniach z kamieniołomu w górach na dolinę Ober-Hammerstein nad Renem i zrządziła tam straszliwe spustoszenia, zburzywszy nasyp kolei żelaznej, telegrafy i gościniec rządowy.

— **Milionowa wygrana**. Wbrew niedawnemu doniesieniu dzienników rzymskich, jakoby ksiądz di Mattia, który na małej loteryi w Neapolu wygrał w roku zeszłym kilka milionów lirów, uznany został przez sąd rzymski winnym fałszerstw, popełnionych w grze loteryjnej, donoszą znowu dzienniki neapolitańskie, że di Mattia dla braku jakichkolwiek dowodów winy uznany został niewinnym i że mu zwrócono wygrane miliony, które rząd był wziął w depozyt.

— **Fatalny parasol**. W miasteczku Altenmarkt w Krainie przed kilkoma dniami troje dzieci schroniło się przed burzą pod parasol 14-letniego Franciszka Ule. Parasol ten odegrał w tym wypadku rolę gromownika: piorun uderzył w gromadkę dzieci i Ulego zabił na miejscu, a drugie skaleczył w nogę.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan urodzajów.

O stanie urodzajów otrzymaliśmy z prywatnego źródła następujące uwagi: Obawy powszechne o tegoroczne zasiewy wywołane zostały stanem powietrza w drugiej połowie zeszłego miesiąca. W ciągu tego czasu trwały ciągle wiatry silne południowo-zachodnie, które pod koniec miesiąca zmieniły kierunek na północno-zachodni. Silne deszcze, częste ulewy z gradami połączone przeszkadzały zbiorom i przy znacznem oziębieniu temperatury nie dozwalały na rozwój i wypełnienie ziarna. Dnia 28 i 29 lipca wszędzie w Galicyi spadły ogromne deszcze, przy temperaturze w wielu miejscach poniżej 10 stopni Reaumura i spowodowały liczne wylewy rzek połączone z zalaniem pól i łąk. Dopiero dwa ostatnie dni zeszłego miesiąca były pogodne i rozpoczęły długo oczekiwaną zmianę, która pozwala dokończyć żniwa w pomyślnych warunkach.

W takich okolicznościach, jeżeli wiadomości nadchodzące nie są zbyt niepomyślne można to uważać za oznakę, że gospodarze nie stracili jeszcze zupełnie nadziei na przyszłość, a takie właśnie wieści mamy do zanotowania.

Pszenica ku północy wschodniej Galicyi ma być nawet dobra, w miarę posuwania się ku południowi okazuje się coraz gorszą, jednak jeszcze po Kałusz stan jej jest średni, a dopiero w Tarnopolskiem jest zła. Ponieważ Podole jest głównem producentem pszenicy, przeto najważniejsze punkta wykazują właśnie stan niepomyślny. W niektórych miejscach skarżą się, że na przenicę rzuciła się rdza i śniedz. Żniwa zpowodu słoty nieukończone, a wydatek zdaje się zapowiadać lepszy na ziarno jak na słomę.

Żyta ku zachodowi nad Sanem i nad granicą Królestwa średnie z wyjątkiem okolic Gródka i Niżankowic, gdzie są złe. Żyta najwięcej ucierpiały — to też w całej południowej stronie kraju stan żyta jest niepomyślny; tylko w górach, gdzie deszcze nie zostawiają długich śladów, w ogóle spodziewają się dobrego zbioru. Słota nie pozwoliła także na ukończenie żniwa, które w górach ledwie w ostatnich dniach miesiąca rozpoczęte zostało.

Jęczmiona są średnio-dobre lub nawet dobre, tym deszcze mało zaszkodziły, chyba wpłynąć mogą na niewykształcenie ziarna, tylko z okolic Fulsztynu donoszą, że tam jęczmiona nie dopisały.

Owsy za to wszędzie bardzo ładne, a w górach oczekują lepszego na owsy urodzaju niż zwykle bywa.

Inne jarzyny, jak groch, bób, wyka, przeważnie wskazują stan dobry, tylko groch gdzieniegdzie psuje się. Hreczka wszędzie dobra lub nawet bardzo dobra, jeszcze kwitnie lub zaledwie okwitła. Kukurydza podobnie jak hreczka prawie bez wyjątku zapowiada plon obfity.

Niestety jednak nie da się to powiedzieć o tak ważnym artykule, jakim są ziemniaki. Oczekiwano w tym roku bardzo dobrego urodzaju na ziemniaki, ale w skutek deszczów w wielu miejscach nać czernieje lub podsycha, a nawet z wielu okolic dochodzą wieści o gniciu ziemniaków. W górach, gdzie jeszcze najlepiej trzymają się ziemniaki, niemniej obawiają się także, aby ziemniaki nie zaczęły się psuć. Piękna pogoda może wstrzyma jeszcze grożącą klęskę.

Chmiel nie obiecuje bardzo dobrego zbioru; ku zachodowi jest jednak nieco lepszy, a tam są główne nasze chmielniki.

Buraki przeważnie dobrze obrodziły, natomiast kapusty przeważnie złe — tylko z okolic Sądowej Wiszni donoszą o bardzo ładnych kapustach, a z pode Lwowa uskarżają się na robactwo, wyjadające środek, gdzie mają się formować główki.

Zbiór rzepaku przeważnie pomyślny.

Koniczi siano z pierwszego pokosu wydały zbiór nadzwyczaj obfity, tylko z okolic Gródka skarżą się na nieurodzaj koniczyny. W górach zbiór siana i koniczyny wypadł bardzo dobrze. W dolinach częściami siana zamokły.

Z wiadomości naszych wynika, że nie wszystkie gatunki zboża równo ucierpiały, okazuje się wszelako, że główne środki pożywienia ludu wiejskiego: żyto, ziemniaki i kapusta są najwięcej dotknięte lub zagrożone.

Robotnik prawie wszędzie dość drogi i trudny do dostania. Cena powszechna za dzień roboczy męski 30—40 centów, za żeński 25—40 cent., gdzieniegdzie jednak jest wyższą i dochodzi za dzień pierwszy do 50 a nawet 60 cent. Dzień ciągły przeważnie od $1^1/_2$ do 2 zł., ale czasami dochodzi aż do 3 zł. Ponieważ chłopi sobie nie zżęli, przeto robotnik trudny i tylko z okolic Żółkwi, Brzeżan i Tarnopola donoszą, że tam o robotnika łatwo, przyczem jednak w Żółkwi uskarżają się, że robotnik jest lichy.

Wiedeń, 4 sierpnia. (*Telegr. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono 3428 sztuk; między temi galicyjskich 1639, węgierskich 1661 i niemieckich 128. Na środę zapowiedziano spęd 1057 zagranicznych wołów kontumacyjnych. Znacznie większy spęd spowodował spadek ceny o 2—3 zł. Wielu sztuk niesprzedano. Płacono od 100 kilo martwej wagi: za woły galicyjskie 49—52.50 zł., za węgierskie 50 do 52.50 zł., za niemieckie 51—55 zł., za krowy 48—50 zł., za byki 47 do 49 zł.

OSTATNIA POCZTA

Telegram z Rzymu zawierający punkta *modus vivendi*, ułożone między kuryą a rządem niemieckim, nie znalazł umieszczenia w żadnym dzienniku niemieckim, widocznie więc został skonfiskowany przez władze. Gdy jednak treść tej depeszy mimo to za pośrednictwem prasy zagranicznej doszła do wiadomości publiczności niemieckiej i nie wywołała dotychczas żadnego oficyalnego zaprzeczenia, przypuszczać trzeba, że jest prawdziwą, a wstrzymanie ogłoszenia nastąpiło tylko ze względów okolicznościowych. Prasa londyńska, która o rokowaniach między Watykanem a Berlinem otrzymuje częste i obfite wiadomości, zapewnia, że do Rzymu nadeszła już ostateczna odpowiedź rządu niemieckiego. Cesarz niemiecki pozwoli wygnanym prałatom katolickim wrócić do swych dyecezyj pod warunkiem, jeżeli każdy z osobna wniesie o to prośbę do cesarza. Ustawy majowe zostaną na razie *tacite* systowane, a duchowieństwu przyznane będzie swobodne pełnienie funkcyj duchownych, jeżeli kler katolicki podda się powszechnemu prawu i jeżeli wszystkie nominacye przedkładane będą rządowi do zatwierdzenia. *Pall Mall Gazette* dódaje, że papież zgadza się na te warunki, i że kardynał Ledóchowski oświadczył pierwszy gotowość zastosowania się do woli cesarza.

Wiadomość ta zdaje się być nieco przedwczesną. *Germania* przynajmniej ostrzega jeszcze przed zbytecznym optymizmem, gdyż pomimo zniknięcia Falka z powierzchni, nie widzi jeszcze ze strony rządu żadnych kroków zmierzających do usunięcia *Kulturkampfu*. Także wiadomość o poddaniu się kar. Ledóchowskiego wydaje się wielce wątpliwą; w każdym razie powrót kardynała przed uchyleniem ustaw majowych i wydaniem powszechnej amnestyi, mógłby go narazić na uwięzienie za różne przekroczenia ustaw majowych, za które przez trybunał kościelny został zasądzony. Układy w ogóle zdają się być blizkiemi pomyślnego końca, ale doniesienia o stanowczem załatwieniu sporu są z pewnością jeszcze przedwczesne.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Thiersa w Nancy odbyła się w niedzielę 3 sierpnia według programu przy ogromnym udziale publiczności. Pięciu ministrów jakoto: Leon Say, Leroyer, Lepère, Cochéry i Tirard było obecnych obchodowi. Panią Thiers witały tłumy okrzykami: *Vive la République! Vive Thiers! (sic!)* J. Simon miał mowę pochwalną o Thiersie jako historyku i polityku, a mowa ta była oraz apologią republiki konserwatywnej do której przodownictwa pan Simon czuje się powołanym. Z mowy jego, którą starać się będziemy podać później w obszerniejszem streszczeniu, zamieszczamy dziś tylko ważniejsze ustępy: „Rewolucya francuska, mówił Jules Simon, popełniła wiele błędów, ale ona to pierwsza zbadała podstawy prawa przyrodzonego, które przez nią stały się podstawami prawa politycznego dla wszystkich narodów. Thiers był zawsze niezłomnym obrońcą potrzebnych swobód. Kiedy przekonania jego napotykały na opozycyę, umiał zrzec się popularności i własnemu stronnictwu stawiać czoło. Ta wytrwałość w szlachetnem i dobrze uzasadnionem przekonaniu zrobiła go właśnie wielkim człowiekiem. Starał się on zapobiedz wojnie; a podczas wojny wstawiał się za Francyą u Europy. Kiedy doszedł do władzy, miał do przebycia trzy straszne walki: z komuną, z nieprzyjacielem i ze zgromadzeniem narodowem." Mowca rozbierał ogromne usługi, które Thiers oddał ojczyźnie i dodał: „Po ustąpieniu swem był Thiers naszym przewódzcą i naszą nadzieją; przepowiedział on zwycięztwo trzeciej Republiki. Bóg, powszechne głosowanie i mądrość parlamentu usprawiedliwiły jego przepowiednie. Tak jest, uratowana Francya posiada na zawsze głosowanie powszechne, rząd republikański, wolność myślenia, nauczania i pisania. Rzeczpospolita wyszła z walki, w której o to chodzi, aby pokonać nieprzyjaciela i wejść w okres potęgi, w którym trzeba go uspokoić i przyciągnąć do siebie. Rewolucya r 1870 znalazła ostateczną formę swoją: republikę konserwatywną i liberalną, jakiej pragnął Thiers i jaką stworzył."

Minister spraw wewnętrznych Lepère oświadczył, że rząd stawił się, aby oddać chlubną cześć temu, który zasłużył sobie na zaszczytny tytuł oswobodziciela ziemi francuskiej. Dalej opowiada Lepère, jak Thiers mimo nieprzyzwyciężonych trudności uwolnił szybko Francyę. Wojna domowa szalała, skarb publiczny był wyczerpany, obywateli gniotły rekwizycye i ciężkie daniny; twierdze były zajęte albo zburzone, armia w niewolę wzięta, a nakoniec zgromadzenie narodowe rozdwojone, Thiers natchnął wszystkich odwagą, wydobył zasoby z podziwienia godną działalnością i zakończył, utrwalając rządy kraju przez kraj; znajdując dla nich podstawę w konstytucyjnej i parlamentarnej monarchii na wzór Anglii a to pomimo różnicy obyczajów politycznych i społecznych obu krajów, co czyniło niepodobnem wszelkie porównanie. Widział on ośm rządów upadających i doszedł do przekonania, że republika zamykając rewolucyę, jest na przyszłość jedyną możebną formą rządu we Francyi. Lepère przypomniał działalność Thiersa około utrwalenia republiki z pomocą rad roztropnych i umiarkowanych. Rząd wierny ideom szlachetnym Thiersa, postanowił wytrwać przy republice konserwatywnej (?) hołdując postępowi, oświecając lud, zachęcając do nauki i do pracy pod wszystkiemi formami. Uprząta on mrzonki dziwaczne, szanując wszelkie swobody (?) wszystkich uprawnionych interesów broniąc, strzegąc praw państwa i zdobyczy socyalnych rewolucyi francuskiej i broniąc narodowych tradycyj, oraz należnego wpływu Francyi, w Europie i w świecie.

Z Pery donoszą 3 b. m., że przyboczny adjutant sułtana udał się do ambasadorów Anglii i Francyi pp. Layarda i Fourniera z zapytaniem, w jakim celu eskadry francuska i angielska przybyły do Saloniki i do Beziki? Komendant eskadry angielskiej, kontradmirał Gomerell, przybył dziś do Stambułu, aby odbyć konferencyę z Layardem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 4 sierpnia. *Polit. Corr.* donosi: W pierwszem półroczu 1879 bezpośrednie podatki przynosiły 43,028.000 złr. t. j. 1,338.000 złr. więcej niż w tym samym okresie poprzedniego roku. Pośrednie opłaty przyniosły 81,194.000 złr. t. j. o 5,286.000 złr. więcej niż w tym samym okresie poprzedniego roku.

Berlin, 4 sierpnia. *Reichsanz.* donosi: W uznaniu wiernych usług, które minister Falk spełnił z poświęceniem wśród trudnych stosunków, nadał król szlachectwo jego jedynemu synowi.

Urzędownie donoszą: Manteuffel mianowany namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii, Herzog sekretarzem stanu w randze ministra. Mianowano także podsekretarzy stanu.

Praga, 4 sierpnia. Skramlik wybrany ponownie burmistrzem 69 głosami na 71 głosujących.

Paryż, 4 sierpnia. Przy rozdaniu nagród w lyceach rzekł Ferry: Republika i uniwersytet połączyły się celem zwalczenia wspólnego nieprzyjaciela Francyi. Nie powiedzie mu się wydrzeć nam Francyi liberalnej, nie chce ona przyjąć jarzma, którego znosić nie chciała Francya chrześcijańska.

Pod Nancy zaszedł nieszczęśliwy wypadek na kolei. 22 wagonów z gośćmi, którzy przybyli na uroczystość, dostało się na niewłaściwy tor. Pięć osób zabitych i 31 rannych. Zachodzi podejrzenie, że jestto dzieło złośliwej ręki.

Wiedeń, 5 sierpnia. (*Tel. pr.*) Najjaśniejsi Państwo przybyć mają wkrótce do Tegerusee, gdzie wezmą udział w ceremonii bierzmowania córki księcia Karola Teodora.

Wiedeń, 5 sierpnia. (*Tel. pr.*) Z Janiny donoszą do *Neue freie Presse*, jakoby Albańczycy nie odstąpili od zamiaru zbrojnego wystąpienia przeciw Austryi. Włoscy agenci podburzają ich i namawiają, aby dopominali się gwałtownie autonomii i równocześnie oparli się zbrojnie tak Turcyi jak Austryi.

Z Serajewa donoszą, że komisya wojskowa, która dziś wyjechała na granicę rascyjską, składa się nietylko z oficerów sztabu generalnego, ale także z oficerów wszelkiej broni, z których każdy złoży raport ministrowi wojny.

Darmstadt, 5 sierpnia. Cesarz rossyjski przybędzie w przyszłym tygodniu do Jugenheim.

Konstantynopol, 5 sierpnia. Savfet basza przybył tu i przyjmowany był przez sułtana. Kwestya fermanu egipskiego zupełnie załatwiona.

Londyn, 5 sierpnia. Na wniosek rządu powzięły obie Izby parlamentu jednogłośnie wotum dziękczynne dla armji afghanistańskiej. Izba niższa uchwaliła trzymilionowy kredyt na wojnę z Zulusami.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 sierpnia 1879, godzina 2 min 15. Losy kredytowe 168·50. Węg. akcye kredyt. 258·—. Akcye anglo-austr. 128·30, Akcye banku Union 88·60, Akcye kolei Karola Ludwika 238·—, Akcye kolei północnej 220·50, Akcye kolei południowej 90·25, Akcye kolei Alföld 128·25, Akcye kolei Elżbiety 184·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 136·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75·25, Galic. oblig. indemn. 91·25, Losy z r. 1864 158·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·20, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 127·—, Rubel papierowy 1·23½, Wiedeńskie losy 112·50. Węgierskie losy 103·75, Mark. niemiecki —·—, Węgierska renta 93·35. Usposobienie spokojne

Wiedeń, dnia 4 sierpnia, godzina 5 minut. 25. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 96.— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 5 sierpnia. godz. 10 minut 37. Akcye kredytowe 272·60, Anglo-austr. 128·60, Akcye banku Union 88·60, Kolej Kar. Ludw. 238·25, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·23—, Rubel papier. 1·24—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —·—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 sierpnia 1879.

Hotel George'a

Pp. A. ks. Lubomirski z Miżyniec. K. Bittner z Gródka. A. Kuhn z Gródka. K. Descours z Polski. M. Makaresco z Multan. J. Tatomir z Rossyi.

Hotel Langa.

Pp. Sz. Sellak z Wiednia. J. Langer z Wiednia.

Hotel Warszawski.

P. Dr. Kulesza z Litwy.

Hotel Europejski.

Pp. T. Garlicki z Radziwiłowa. M. Łukasiewicz z Czerniowiec.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. R. Busch z Mostów. A. Siegenfeld z Żółkwi. J. Barański z Łukawicy. W. Ryiski z Uhryna.

Hotel Kuhna.

Pp. G. Milewski z Rossyi. J. Stanek z Wiszenki.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. Gross do Eisenau. E. Buliński do Szczawnicy. Z. Swieykowski do Tarnopola. O. Doures do Czerniowiec. W. Kruszewski do Chorobrowa. Z. Słonecki do Jurowca. O. Sosnowski do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 5 sierpnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 738·0mm. Psychrometr suchy 17.5°C. Psychrometr wilgotny 15.6°C. Prężność pary 12.0m. Wilgoć 81%. Zachmurzenie 0. Wiatr SE1. Ozon 7. Temperatura powietrza + 14.0°R.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru nad poziom morza 762.90.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4 sierpnia 1879.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	237 —	239 50
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł m. k.	134 75	137 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	256 —	259 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220 50	224 —
2. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	91 30	92 25
„ „ „ 4 pr. „	84 —	85 —
„ „ „ 5 pr. obiegowe	91 30	92 25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	95 50	96 40
Listy dłużne z. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	97 —	98 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91 —	92 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	91 —	92 —
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94 —	95 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 proc. w. a.	94 —	96 —
5. Losy Miasta Krakowa	17 25	18 75
„ Stanisławowa	24 25	26 25
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 47
Dukat cesarski	5 40	5 48
Napoleondor	9 19	9 26
Półimperyał	9 42	9 52
Rubel rossyjski srebrny	1 53	1 65
„ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	56 50	57 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 1 sierpnia 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67 05	67.20
luty-sierpień	67.10	67.25
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.45	68.60
kwiecień-październik	68.40	68.55
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115 25	115.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr	—.—	—.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	—.—	—.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ po 50 „	157.75	158 25
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.—	142.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr	100.90	101 10
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr	78 85	79.
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	103.50
Bukowiny	87.75	—.—
Galicyi	91 25	91.75
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	85 40	85 80
Węgier	88.—	88.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	127 80	128.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	272 25	272.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795 —	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	583 —	585.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	184.25	184 75
Kol. Preszów-Tarn. (w.s.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. k.	2208—	2213.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. w. sr.	233 —	233 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.75	136.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	282.—	282.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	90.—	90 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104 —	105.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91 25	92 —
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.25	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proct.	95.60	96.10
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	98.50	99.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	102 —	102.50
„ „ po 5 proct.	94.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.10	78.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	77.75	78.25
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	104.50	105 —
„ „ po 100 zł. w. a.	99.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr	102 75	103 25
„ „ „ II emisyi	101 40	101.80
„ „ „ III „	100 75	101 —
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83 —	83.25
z r. 1867	86 30	86 60
z r. 1868	78.75	79.25
z r. 1872	75.—	75.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	73.—	73.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.50	169.—
Clarego po 40 zł. m. k.	36.—	37.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	103 50	104.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.—	18.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18.50
Salma po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.—	37.50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	26.
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.50	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	33.—	34.—
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 fl. szt.	115.70	115.95
Paryż za 100 fr.	45.75	45 75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.46.—	5.48.—
„ pełnej wagi	5.46.—	5.48.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.22.—	9.22 50
Rossyjski imperyał	9.48.—	9.49.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 4 sierpnia 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	10
„ „ „ w srebrze	68	45
Renta w złocie	78	65
Losy pożyczki z roku 1860	125	75
Akcye banku austro-węgierskiego	830	—
„ „ kredytowego	271	90
Londyn	115	75
Srebro	—	—
Napoleondor	9	22½
Dukat cesarski men.	5	45—
100 marek niemieckich	56	75

Dziennik Urzędowy.

(5251 1—3) **Konkurs**

L. 14397. Na posady: a) dwóch prowizorycznych konduktorów pocztowych z roczną płacą po 400 złr. dodatkiem 25/00 czynnej służby i dodatkiem na ekwipowanie i mieszkanie po 50 złr. rocznie, za kaucyą w kwocie 400 złr. b) dwóch prowizorycznych listonoszów z rocznem wynagrodzeniem po 350 złr. dodatkiem 25/00 czynnej służby i suknią służbową in natura, za kaucyą 300 złr., a ewentualnie, gdyby te posady zostały nadane osobom niższe stanowiska zajmującym,

c) czterech prowizorycznych woźnych pocztowych z rocznem wynagrodzeniem po 350 złr. dodatkiem 25/00 czynnej służby i suknią służbową in natura, za kaucyą po 200 złr.

Podanie zaopatrzone przepisanemi wywodami należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 3 sierpnia 1879.

(5222 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3328. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia chęć kupienia mających, że w tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Schüssla przeciw Tymofijowi Zełenczukowi w kwocie 280 zł. z pn., sprzedaż realności pod l. 651 i 164 w Bystrzycu położonej, w 3 terminach, a to w dniu 5 września, 15 października i 13 listopada 1879, każdym razem o 10 godzinie rano pod następującemi warunkami.

1) Za cenę wywołania ustanawia się kwotę 120 zł. w. a.

2) Chęć kupienia mający ma złożyć wadyum w kwocie 12 zł. w. a.

3) Realność ta przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych można w tut. registraturze przejrzeć.

Kossów dnia 6 czerwca 1879.

(5238 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 712. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie uwiadamia, że celem ściągnięcia wywalczonej przez Nisena Heindla kwoty 50 złr. w. a. z pn. realność włościańska pod l. 209 w Lisowicach położona ciała tabularnego niestanowiąca Fedia Makuty własna w sądzie tutejszym na dniu 30 września 1879, 28 października 1879 i 27 listopada 1879 o godz. 10 rano a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej zaś przy trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wnosi 90 złr. a wadyum 9 złr.

Resztę warunków licytacyi każdym razem w sądzie przejrzeć można.

Bolechów 28 kwietnia 1879.

(5157 3—3) **Edykt.**

L. 10225. C. k. miejs. deleg. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że Ludwikę z Beerów Sredzińskę wdowę po oficyale rachunkowym zamieszkałą w Przemyślu poddano z powodu marnotrawstwa kurateli, a jej kuratorem Józefa Gredzińskiego mianowano.

Przemyśl dnia 15 lipca 1879.

(5242 1—3) **Obwieszczenie**

L. 3258. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 11 sierpnia, 1 września i 13 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem, celem ściągnienia przez Judę Weniga wywalczonej sumy 10 złr. w. a. z p. n. przymusową sprzedaż realności w Głębokiem pod lk. 30 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Michała Dąbrowskiego własnej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 190 złr.

Zakład zaś 10 prc. takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów 27 czerwca 1879.

(5215 1—3) **Edykt.** L. 2885.

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie niniejszem wiadomo czyni, iż się odbędzie przymusowa publiczna licytacya folwarku (Majerhof) Bernadówka w ks. gł. Dom. 495 str. 346 zapisanego, wedle Dom 495 str. 348 poz. 3 wł., dłużników Henryka i Maryi Erbes, tudzież Ignacego i Antoniny Gronner własnych, celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. galic. akcyj. banku hipotecznego a to: czterech rat po 126 złr. 88 ct. w. a. z pn. i kapitału 3480 złr. 85 ct. a. w. zpn. w jednym terminie dnia 21 sierpnia 1879 o godzinie 10 rano w c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie przedsięwziąć się mająca pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość folwarku przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 7770 złr.

2. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 5 prc. ceny wywołania 7770 złr. sumę 390 złr. bądź to w gotowiźnie, bądź w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, bądź w gal. obligacyach indemnizacyjnych, lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprz. galic. akcyj. banku hipotecznego, lub c. k. uprz. austr. banku narodowego w Wiedniu. Obligacye, listy zastawne i listy hipoteczne obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej Gazety Lwowskiej. — Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zas wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone.

3. Na powyższym terminie licytacyjnym folwark Bernadówka nawet niżej ceny wywołania za jakąkolwiekbądź cenę sprzedanym będzie.

Reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tut. sąd. archiwum.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony egzekucyę popierającą i dłużników oraz wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu niewiadomych do rąk własnych, zaś tych wierzycieli, którzyby po 22 października 1878 roku do hipoteki weszli lub którymby uchwała licytacyę rozpisująca z jakiegokolwiek powodu przed terminem doręczoną nie została, przez edykta i do rąk ustanowionego kuratora adw. Dra. Schönborna z substytucyą adw. Dra. Bindera.

Rzeszów dnia 3 lipca 1879.

(5212 1—3) **Edykt.**

L. 2248. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat i resztującego kapitału dłużnego w łącznej ilości 249 złr. 16 ct. w. a. z pn. na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytotowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 10 w Książnicach położonej ciało tabularne posiadającej a własności dłużnika Piotra Smagi stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 27 sierpnia, dnia 24 września i dnia 27 października 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 1025 złr.

Wadyum zaś 105 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Niepołomice dnia 11 czerwca 1879.

(1—3 5224

Edykt licytacyjny.

L. 354. C. k. Sąd powiatowy w Rawie ogłasza, iż w dniu 25go sierpnia i 15 września 1879 10 godz. rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności małżonKów Błażeja i Maryi Wiryńskich bez l. d. w Rawie położonej na rzecz Teofili Szczepańskiej pto 200 zł. z pn. lecz nie niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 512 zł.

Zakład 51 zł. 20 ct.

Bliższe warunki protokół opisania i ocenienia można w registraturze przejrzeć.

Rawa 4 czerwca 1879.

(5211 1—3) **Edykt.**

L. 2247. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat i resztującego kapitału dłużnego włącznej ilości 273 zł. 6 ct. a. w. z pn. na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 71 w Pienchowie położonej ciało tabularne posiadającej a własność dłużniczej masy spadkowej ś. p. Jana Mętla stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 27go sierpnia dnia 24 września i dnia 29 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 1000 zł. wadyum zaś 100 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Niepołomice dnia 11 czerwca 1879.

(5227 1—3) **Edykt.**

L. 1361. C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Sabinę Cieplińską, Wandę Chmielowską Leokadyę Chmielowską i Helenę Chmielowską jakoteż niewiadomych z życia i miejsca pobytu dziedziców ś. p. Emilii Fryderyki dwojga imion Chmielowskiej, iż na pozew Heny Strauch przeciw nim i innym sukcessorom ś. p. Maurycego Chmielowskiego o zapłacenie kwoty 84 zł. 19 ct. w. a. do tegoż sądu pod dniem 12go maja 1874 l. 1936 wniesiony wskutek prosby ponownej Simona Langenauera cesyonaryusza powódki de praes. 14 lutego 1879 l. 552 do wniesienia obrony i dalsze sumarycznej rozprawy termin na dzień 27 sierpnia 1879 o godzinie 10 przedpołudniem wyznaczony został, i żo dla nich kurator w osobie Antoniego Namiesniowskiego z Ustrzyk ustanowiony został.

Wzywa się zatem wyż wymienionych zapozwanych, aby względem wniesienia obrony z ustanowionym kuratorem porozumieli się, lub też innego pełnomocnika sobie obrali.

C. k. Sąd powiatowy

Ustrzyki dnia 20 czerwca 1879.

(5243 1—3) **Edykt.**

L. 2820. C. k. Sąd powiatowy w Wiśniowczyku ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Nathana Gelbera w kwocie 136 zł. a. w. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 124 w Wiśniowczyku położonej, dłużników Jana i Katarzyny Terlickich własnej na dniu 21 sierpnia i 24 września 1879 o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie, i że realność na wyż wyznaczonych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 225 zł. wynoszącej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 22 zł. 50 ct. a. w.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Wiśniowczyk dnia 10 czerwca 1879.

(5237 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 891. Jego Excelencya Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z 9 lipca 1879 l. 4537 dla czwartej zwyczajnej 13 października o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się kadencyi sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie obwodowym, przewodniczącym Prezydenta sądu Karola Pogliesa a zastępcami przewodniczącego radców Modesta Piaseckiego, Romana Lewickiego, Leopolda Szymonowicza, Alfreda Linsbauera, Władysława Samolewicza Teofila Bereźnickiego, i Ludwika Białoskurskiego.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego

Złoczów dnia 31 lipca 1879.

(5234 1—3) **Edykt.**

L. 5005 Na dniu 11go września 10go października 10 listopada 1879 odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności małżonków Wojciecha i Anastazyi Mutka w Kamionce strumiłowej na przedmieściu Zabużu pod i. k. 53 położonej na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 133 zł. 76 ct. z pn. która to realność przy I i II terminie tylko powyżej ceny szacunkowej 300 lub za takową przy trzecim poniżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki licytacyjne i protokół zastawniczego opisania wraz z ocenieniem mogą być w tut sąd. registraturze w godzinach urzędowych przejrzane.

Z c. k. Sądu powiatowego

Kamionka str. 15 grudnia 1878.

(5228 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3381. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach niniejszem do publicznej wiadomości podaje, że w skutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 22 kwietnia 1879 do l. 5867 celem ściągnięcia sumy wekslowej 100 zł. z 6% odsetkami od 27 października 1874 bieżącemi kosztami 6 zł. 57 ct, 6 zł. 22 ct. i 9 zł. 90 ct. rozpisuje przymusową publiczną sprzedaż realności gruntowej pod l. k. 6 w Lesiecznikach położonej, dłużnika Petra Fedyka jak wykaz hipoteczny 52, księgi gruntowej Lesiecznik, własnej obejmującej parcele gruntowe l. kat. 57, 76/1 77 i 272, 334, 420, 578, 647/2 pod następującemi warunkami;

I. Sprzedaż tej realności odbędzie się na razie w dwóch terminach t. j dnia 8 sierpnia 1879 i dnia 5 września 1879, każdym razem o godzinie 10 przed połud. w zabudowaniu tutej. sądu z tem, że realność ta przy tych terminach li tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.
W razie gdyba powyższa realność w tych dwóch terminach sprzedaną nie została, ustanawia się do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 17 października 1879 o godzinie 10 przed połud. poczem ta wyżwymieniona realność i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

II. Cenę wywołania ustanawia się kwota 1032 zł. w. a. sądownie w drodze oszacowania na dniu 3 września 1878 uzyskana.

III. Każdy kupienia chęć mający winien przed rozpoczęciem sprzedaży dziesiątą część ceny szacunkowej t. j. kwotę 103 zł. 20 ct. jako wadyum w gotówce do rąk komisyi sprzedającej złożyć, która tym którzy przy kupnie się nie utrzymają natychmiast zwróconą będzie.

IV. Nabywca realności winien połowę ceny kupna i sprzedaży wliczając swój zakład czyli wadyum po doręczeniu uchwały którą akt licytacyi do wiadomości sądu przyjętym będzie, zaś drugą połowę ceny kupna do dni 60 od doręczenia mu powyższej uchwały w depozyt sądowy złożyć.

V. Gdyby nabywca warunków w punkcie IV oznaczonych niedopełnił, natenczas na koszt i niebezpieczeństwo jego nowa przymusowa sprzedaż rozpisaną, realność ta w jednym tylko terminie za jaką bądź cenę sprzedaną zostanie, kupiciel zaś jako niedotrzymujący warunków złożone wadyum utraci, które w każdym wypadku choćby nawet przy ponownej sprzedaży wyższa cena uzyskaną została, na rzecz wierzycieli przepadnie, ale oprócz tego za wszelką wynikłą szkodę odpowie.

VI. Po uiszczeniu całej ceny kupna i sprzedaży zostanie kupicielowi wydany dekret własności kupionej realności i tenże w fizyczne posiadanie tejże wprowadzony, a wierzytelności hipoteczne z kupionej realności wyekstabulowane i na cenę kupna przeniesione zostaną.

VII. Wszelkie podatki i daniny grutowe od dnia oddania posiadania sprzedanej realności należące się, z ceny kupna wypłacone będą, zaś wszelkie następne, przejdą na nabywcę.

VIII. Należytość prawną od rzeczonego kupna marką stęplową do protokołu licytacyjnego opłacić ma nabywca.

IX. Z resztą odseła się kupienia chęć mających do aktu oszacowania i wyciągu hipotecznego, które w tusąd. registraturze przejrzane być mogą, a względem podatków na tej realności ciążących do c. k. urzędu podatkowego w Zaleszczykach.

O czem się kupienia chęć mających jakoteż wierzycieli, którzyby po dniu 30 czerwca 1878 do tabuli weszli, lub którymby uchwała doręczoną być nie mogła, z tem uwiadamia że dla nich kuratora w osobie zastępcy notaryusza p. Bujnowskiego ustanowiono.

Zaleszczyki 13 maja 1879.

L. 29356. (5248 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia dwóch posad aplikantów przy krajowem archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie z rocznem adjutum w kwocie 300 zł. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O te posady ubiegać się mają tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych, zawarte jest w uchwale W. Sejmu z dnia 21 sierpnia 1877.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości a względnie dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 września 1879.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 29 lipca 1879.

(5219 1—3) **Edykt.**

L. 7532 C. k. sad powiatowy miejsk. delegowany w Tarnowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Katarzynę 1o. Stachową, 2o. Malcową, że dnia 2 maja 1879, l. 7532, wniósł Maciej Starzec przeciw niej pozew o oddanie w dzierżawę realności pod nr. 101 w Żukowicach nowych i że wskutek tego ustanowiono dla niej kuratora w osobie p. adw. dr. Kaczkowskiego ze substytucyą p. adw. dr. Forysta, temuż skargę doręczono i do obrony termin na dzień 2go września 1879 o godz, 10 rano wyznaczono.

Poleca się zatem pozwanej, aby na terminie tym albo sama stanęła, albo też potrzebnej informacyi kuratorowi swemu udzieliła lub innego obrońcę sobie obrała, gdyż inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisaćby musiała.

Tarnów dnia 18 maja 1879.

(5235 1—3) **Edykt.**

L. 3448. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem wydobycia wierzytelności Kaźmierza i Barbary Szklarskich w kwocie 48 złr. 10 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nr. k. 233 w Żywcu położonej, wedle ks. gr. miasta Żywca tom. VII pag. 170 Józefa i Ludwiki Szymońskich własnej w dwóch terminach dnia 16 sierpnia 1879 i dnia 16 września 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, na których rzeczona realność poniżej ceny szacunkowej sprzedaną nie będzie.

Cena wywołania wynosi 730 złr., zaś wadyum 73 złr.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i protokół oszacowania przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Żywiec dnia 15 lipca 1879.

(5164 3—3) **Edykt.**

L. 3865. Ces. król. sąd powiatowy w Przeworsku na wezwanie c. k. sądu powiatowego w Sieniawie z dnia 31 marca 1879 l. 7692 zawiadamia, iż celem wydobycia pretensyi Feiwla Tanenbauma, w kwocie 260 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 28 sierpnia, dnia 30 września i dnia 30 października 1879 zawsze o 10 rano publiczna licytacya gospodarstwa Nr. k. 79 w Ubieszynie, ciała tabularnego nie stanowiącego, Sebestyana Bartosza własnego. Cena wywołania stanowi 2695 zł.

Wadyum wynosi 261 zł. w. a., resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

O tem zawiadamia się strony sporne, wiadomych wierzycieli do rąk własnych niewiadomych wierzycieli przez kuratora adwokata Dr. Gaberlego w Jarrsławiu.

Przeworsk 31 maja 1879.

(5244) L. 37379.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady kontrolującego asystenta przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym I klasy w Koćmyrzowie w XI klasie rangi ze systemizowanemi poborami i z obowiązkiem złożenia kaucyi rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się mają wnieść swe podania w dowody złożonego z dobrym postępem egzaminu z towaroznawstwa i postępowania cłowego oraz dokładnej znajomości języków krajowych zaopatrzone w przeciągu czterech tygodni do c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

C. k. krajowa Dyrekaya Skarbu

Lwów dnia 1 sierpnia 1879.

(5220) **Ogłoszenie.**

L. 4305. C. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej w gminie „Stary Łysiec“ dnia 12 sierpnia 1879 rozpoczyna.

Każdy interesowany w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i przytoczyć wszystko, co do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Bohorodczany dnia 31 lipca 1879.

(5223) **Ogłoszenie.**

L. 4786. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że arkusze posiadania dla gminy Aksmanice wraz z kopiami map katastralnych, protokołem parcelowym i protokołami dochodzeń do powszechnego przeglądu w tutejszym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w tutejszym sądzie pisemnie lub ustnie a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń wskutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 11 sierpnia 1879, na którym także u kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą.

Niżankowice dnia 30 lipca 1879.

(5221) **Ogłoszenie.**

L. 58. Arkusze posiadania i inne do założenia nowych ksiąg gruntowych dla gmin Jaukowie, Olszyn, Rozkochowa i Źródeł złożone zostały w tutejszym sądzie do powszechnego przejrzenia.

W razie wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania prowadzone będą dalsze dochodzenia dnia 7 i 8 sierpnia b. r.

Chrzanów dnia 28 lipca 1879.

(5225) **Obwieszczenie.**

L. 3753 C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do powszechnej wiadomości, że arkusze posiadania dla gmin katastralnych Wistowice i Szeptyce z prostowanemi spisami posiadłości i posiadaczy, kopiami map katastralnych i protokołami dochodzeń w §. 21 ust. z 20 marca 1874 l. 29 d u. k. określonych złożone zostały w biurze tegoż sądu do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny ustnie lub pisemnie w tutejszym sądzie, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń wskutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzien 14 sierpnia 1879 na którym także dalsze zarzuty wnoszone być mogą.

Rudki dnia 29 lipca 1879.

(5197 2—3) **Edykt.**

L. 3265 Dnia 19 sierpnia 23 września i 28 października 1879 o godz. 10tej rano odbędzie się w sądzie na rzecz Jakuba Glasnera jako prawonabywcy Adolfa Goldsteina celem zaspokojenia 330 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności Jana Gagatka l. k. 147 w Biesiadkach położonej nie będącej ciałem hipotecznem.

Cena szacunkowa 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Brzezko dnia 28 czerwca 1879.

(5199 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3018. C. k. Sąd powiatowy Rozwadowski oznajmia, że w dniach 19 sierpnia 16 września 21 października 1879 każdym razem przedpołudniem odbędzie się w tut. c. k. Sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 26 w Pilchowie położonej ciała tabularnego niestanowiącej Wojciecha Dudzińskiego własnej celem wydobycia należytości Jakuba Messinga w w ilości 50 zł.

Cenę wywołania stanowią 435 zł. z których 10/00 jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Rozwadów dnia 5 czerwca 1879.

(5191 2—3) **Edykt.**

L. 5703. Podaje się do wiadomości, że przymusowa sprzedaż realności l. k. 319 w Kołomyi w sprawie Joela Mayera Preisa Piotrowi i Maryannie Nahorniakom o 50 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tuteiszym w dniach 26 sierpnia 30 września i 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Wadyum wynosi 15 zł. kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany adwokat Dr. Zakrzewski.

C. k. Sąd obwodowy

Kołomyja dnia 26 czerwca 1879.

(5202 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3122. Ze strony c. k. sądu powiat w Zbarażu podaje się do wiadomości, iż w dniach 14 sierpnia, 30 września i 3 listopada 1879 każdym razem o godz. 10 przed połud. odbędzie się przymusowa sprzedaż parceli pola w Niwie na Stawkach Marty Kozar własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w celu ściągnienia kwoty 90 zł. z pn. na rzecz Salamona Samet. Na l i 2 terminie parcela tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na 3cim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 80 złr.

Wadyum 8 złr.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnie 11 czerwca 1879.

(5193 2—3) **Edykt.**

L. 10687. Samborski c. k. sąd obwodowy uwiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Barbarę Zimniak (a względnie niewiadomych jej spadkobierców) jako hipoteczną wierzycielkę ciała tabularnego w Samborskiej tabuli miejskiej dom. tom. I pag. 29 zapisanego, że spadkobiercy ś. p. Józefa Kriegseisena na dniu 6 listopada 1878 do l. 16452 wnieśli tutaj prośbę o tabularne odłączenie realności pod l. k. 32/28 miasto w Samborze położonej, od sprzedającego prawa apteki, wskutek czego sąd ten obwodowy na żądanie rzeczonych spadkobierców Kriegseisena dla Barbary Zimniak, a względnie niewiadomych jej spadkobierców, adwokata tutejszego Pawlińskiego kuratorem, zaś adwokata Witza zastępcą tegoż ustanowił, i doręczenie uchwały tutejszej na prośbę do l. 16452/78 zapadłej, dla Barbary Zimniakowej do rąk kuratora jej wyżej rzeczonego zarządził.

Sambor dnia 22 lipca 1879.

(5203 2—3) **Edykt.**

L. 33873. C. k. sąd krajowy lwowski dla spraw cywilnych wiadomo czyni, że mianował p. adw. dr. Łubińskiego z substytucyą p. dr. Pomianowskiego kuratorem dla nieznanego z życia i miejsca pobytu Jana Łojeckiego i tegoż praw następców, przeciw któremu Mikołaj Woliński wytoczył w tut. sądzie pod d. 15 lipca 1879 l. 33873 pozew o uznanie za właściciela realności pod l. 127 ³/₄ we Lwowie położonej i że do rąk kuratora adw. Łubińskiego pozew powyższy doręczono z wezwaniem, ażeby obrony w dniach dziewięćdziesięciu wniósł.

Lwów dnia 19 lipca 1879.

(5188 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3670. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 143 zł. 88 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 51 subrep. 143 w Trościańcu położonej, dłużników Wasyla i Anny Pawłyszyjów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 28 sierpnia

II. 25 września 1879

III. 23 października

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 450 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 24 czerwca 1879.

(5190 2—3) **Konkurs.**

L. 3877. Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 zł. dodatkiem aktywalnym 180 zł.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę kancelisty w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone, wnosić należy w czterech tygodniach od 10 sierpnia 1879 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego.

Kraków 29 lipca 1879.

(5187 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2886. C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 3734 zł. 70 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności tabularnej pod Nr. k. 205 w Kniaziołuce położonej, dłużnika p. Karola Żebrowskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 21 sierpnia

II. 18 września 1879

III. 23 października

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 6000 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież ekstrakt tabularny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 26 czerwca 1879.

(5192 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8890. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 200 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 48/67 w Samborze na Blichu położonej, ut. Dom. Casle I, pag. 18, 19, nr. 5 & 6 haer. dłużnika Samuela Stolz własnej, protokołem de pr. 3 kwietnia 1878, l. 5507 ocenionej w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Majera Finsterbuscha w drodze publicznej licytacyi dnia 9 października i dnia 13 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 rano za lub wyżej ceny wywołania się odbędzie.

W razie niesprzedania tej realności na powyższych terminach, wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 4 grudnia 1879, o 10 godzinie rano, na którym wierzyciele hipoteczni tem pewniej jawić się mają, iżeby niejawiący się jako przystępujący do większości zgłaszających się uważani będą. Cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 674 zł. 70 ct. Wadyum 67 zł. 47 ct. w. a.

O czem się chęć kupienia mających, jako też wszystkich wierzycieli i tych, którzyby po dniu 22 października 1878 prawo zastawu na tej realności uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego dla nich kuratora adw. Dr. Pawlińskiego się zawiadamia.

Sambor 8 lipca 1879.

(5198 2—3) **Edikt.**

Zl. 4095. Das k. k. Bezirksgericht zu Obertyn bringt zur allgemeinen Kentniß, daß das im Amtsblatte der lemberger Zeitung vom 18, 19 und 22 Juli 1879 unter den Zahlen 164, 165, 167 verlautbarte Edikt von 10 Juli 1879 Zl. 4815 dahin berichtigt wird, daß der zum Ausrufspreise angenommen gerichtlicher Schätzungswerth der feilzubiethenden Realität Nr. 49 zu Obertyn nicht 372 fl. sondern 572 fl. beträgt.

Obertyn den 30 Juli 1879.

(5194 2—3) **Edykt.**

L. 6864. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też wszystek nieruchomy w krajach, w których obowiązuje ust. konkursowa z d. 25 grudnia 1868 Nr. 1 Dz. p. p. położony majątek Benjamina Fraenkla dzierżawcy dóbr w Podkamieniu.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. Henrykowi Alscherowi c. k. sędziemu powiat. w Rohatynie jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. Wincentego Kniaziołuckiego c. k. notaryusza w Rohatynie wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 10 września 1879 o godzinie o przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Rohatynie.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej ma takową zgłosić w tym sądzie obwodowym, albo w c. k. sądzie powiatowym w Rohatynie wedle przepisu ust. konk. pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 10 listopada 1879 i podać ją na terminie na dzień 10 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem w ck. sądzie powiatowym w Rohatynie wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej."

Z Rady c. k. sądu obwodowego

Złoczów dnia 26 lipca 1879.

(5204 2—3) **Edykt.**

L. 28518. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia, że celem zaspokojenia sumy 4800 złr. z pn. na rzecz galic. kasy oszczędności odbędzie się w tymże sądzie przymusowa sprzedaż publiczna realności pod l. 97 i 99¼ we Lwowie położonej, wedle Dom. 29 pag. 33 n. 1 i 2 haer. tudzież dom 31 p. 483 n. 1 haer. Pawła Wojciechowskiego własnej a to w dwóch terminach t. j. dnia 10 września i 14 października 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana na których to terminach realność wspomniana tylko wyżej lub za sumę szacunkową i wywołania 11200 złr. sprzedaną zostanie, że jako wadyum suma 1120 złr. w. a. ma być złożoną.

Bliższe warunki licytacyjne, jako też wyciąg tabularny mogą być przejrzane w registraturze tegoż sądu.

Dla tych wierzycieli którzyby po dniu 3 czerwca 1879 do hipoteki realności l. 97 i 99¼ sprzedać się mającej weszli, tudzież dla tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie adw. Dra. Roberta Czajkowskiego z zastępstwem adw. Dra. Dziubińskiego, i o tem się tych wierzycieli niniejszym edyktem zawiadamia.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

(5208 2—3) **Obwieszczenie**

L. 37.772 Celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowli wodnych potrzebnych do uporządkowania rzeki Soły powyżej mostu rządowego w Kobiernicach odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1879 w c. k. Starostwie w Białej publiczna licytacya za pomocą ofert.

Cena fiskalna wynosi za

roboty ziemne	3165 zł.	7 ct.
za opaski i tamy faszynowe	4630 „	74 „
razem	7795 „	81 „

Dotyczące warunki budowy mogą być przejrzane w rzeczonem c. k. Starostwie, w którem także do godziny 12tej w południe przyjęte będą oferty zaopatrzone w 5% wadyum.

Oferty nieułożone w sposób przepisany lub wniesione po terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 30 lipca 1879.

(5200 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1189. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę Frydryka Chrystyana celem zaspokojenia sumy 3000 złr. w. a. z pn. dozwolono przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 93 i 76 tudzież 13 w Grabowcu Jakuba Mayera własnej w trzech terminach dnia 28 września 1879, 2 października 1879 i 6 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym.

Jako cenę wywołania stanowi się sumę 5210 złr. w. a. z sądowego oceniania wynikłą.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien przed rozpoczęciem takowej złożyć 10 proc. od ceny wywołania jako zakład, w gotówce, papierach publicznych wedle kursu, w dniu licytacyi, lub w książeczkach kas oszczędności krajowych.

Co do innych warunków można się w tusądowej registraturze lub przy terminie licytacyjnym poinformować.

Stryj dnia 20 lutego 1878.

(5210 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1768. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Kamionce Str. podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Jana Rychwy w sumie 61 złr. 94 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Krzanowskiego pod l. kons. 79 w Horpinie położonej w tutejszym sądzie na dniu 3 września 1879 na dniu 3 października 1879 i na dniu 31 października 1879 każdym razem o godz. 10 rano pod następującemi warunkami się odbędzie.

1) Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim terminie zaś i poniżej takowej sprzedaną będzie.

2) Chęć kupienia mający obowiązani są 10 proc. wadyum w kwocie 8 złr. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

3) Licytować wolno i przez oferty, które tylko podczas trwania ustnej licytacyi będą przyjmowane i mają być w powyższe wadyum zaopatrzone.

Protokoły zastawniczego opisania i ocenienia, tudzież resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszym sądzie w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy

Kamionka 24 lutego 1878.

(5231 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 954. C. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich.

Przy szkołach 4 klasowych żeńskich w Oświęcimiu dwie posady z płacą po 450 złr., w Kętach jedna z płacą 450 złr. i jedna nauczycielki młodszej z płacą 270 zł. w. a.

Przy szkołach 3 klasowych w Bulowicach posada nauczyciela 2go z płacą 400 zł. w Lipniku przy szkole z językiem wykładowym niemieckim dwie posady z płacą po 500 złr., w Jeleśni posada nauczyciela młodszego z płacą 240 złr., w Żywcu przy szkole żeńskiej posada 2 nauczycielki z płacą 450 złr. w. a.

Przy szkołach 2 klasowych w Suchy posada 2 nauczyciela z płacą 400 złr., posady nauczycieli młodszych w Milówce z płacą 270 złr. w Choczni, Hałcnowie (język wykładowy niemiecki) i w Wieprzu z płacą po 240 złr., w Brzeszczach, Izdebnika Pisarzowicach i Slemieniu z płacą po 200 złr. w. a.

Przy szkołach jednoklasowych w Brzeźnicy, Łękach, Pobiedrze, Podolszy Szarem, Witkowicach i Wożnikach z płacą po 300 złr. w Krzeszowie z płacą 400 złr. w Kalwaryi z płacą 290 złr. i dodatkiem 3 korcy żyta wartości 10 złr. w. a. przy szkole filialnej w Bielanach z płacą 250 złr.

Przy szkołach 1 klasowych i filialnych przysługa nauczycielom prawo do wolnego pomieszkania.

Prawo prezentowania wykonują wszędzie Rady szkolne miejscowe.

Podania z dokumentami należy przedkładać przez przełożone władze najpóźniej do 15 września b. r.

Nauczyciele tymczasowi mają do podań swoich połączyć wykaz uwidoczniający czas służby i pobieraną płacę.

O ile płaca nie była asygnowana w urzędzie podatkowym, wykaz ma być potwierdzony przez odnośną Zwierzchność gminną.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Wadowice 30 lipca 1879.

(5165 3—3) **Edykt.**

L. 3251. C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza, iż celem wydobycia pretensyi Hersza Kaufmana w sumie 38 zł. a. w. z pn. odbędzie się dnia 5 sierpnia dnia 5 września 13 października 1879 zawsze o 10 rano egzekucyjna sprzedaż 1 morg i 1225□° gruntu pod l. k. 31 w Ubieszynie położonego, nie stanowiącego ciała tabularnego Sobestyana Ogryzka własnością będącego.

Cena wywołania stanowi cena szacunkowa 200 zł.

Wadyum wynosi 20 zł.

O czem się strony sporne do własnych rąk jak nie mniej niewiadomych wierzycieli przez kuratora adwokata Dra Gaberlego w Jarosławiu zawiadamia.

Przeworsk 12 maja 1879.

(5160 3—3) **Edykt.**

L. 6124. W dniach 19go sierpnia 23 września i 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 65/87 w Olszynach położonej Wojciechowi Wronie własnej na rzecz Jenty Lichtmann pto 17 zł. 50 ct. z pn.

Cena wywołania 115 zł.

Wadyum 12 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszo sądowej przejrzeć i w odpisie podnieść.

C. k. Sąd powiatowy

Gorlice dnia 18 lipca 1879.

(5189) **Edykt.**

L. 4515. C. k. Sąd w Dobromilu zawiadamia o życia i miejsca pobytu nieznanego Bazylego Chanika, że g. miasta Dobromila wytoczyła przeciw niemu Janowi Chanikowi pozew o zapł. 50 zł. m. k. i że kuratorem ustanowiony p. Jędrzej Grabowski w Dobromilu.

Wzywa się tegoż aby temu zastępcy udzielił informacyę lub inną osobę na zastępcę sądowi przedstawił.

Dobromil dnia 22 lipca 1879.

(5175 3—3) **Edykt.**

L. 3557. Dnia 7go sierpnia dnia 11go września i 16 października 1879 o godzinie 10tej rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 78 w Maksymowicach położonej ciało tabularne stanowiącej w sprawie c. k. uprz. zakładu kred. włość. przeciw Iwanowi Andrusiowemu pto 274 zł. 55 ct.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 1000 zł.

Wadyum 100 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy miejs. deleg.
Sambor dnia 10 czerwca 1879.

(5129 3—3) **Edykt.**

L. 2800. W dniach 9 września, 13 października i 14 listopada 1879, odbędzie się sprzedaż realności nietabularnej, pod Nr. konsk 141 subr. 113 w Strutynie wyżnem położonej, dłużnika Michała Ilitycz Strutyńskiego, a względnie do tegoż nieobjętej masy spadkowej należącej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz włościańskiego, na zaspokojenie sumy 274 zł. 52 ct w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej ceny sprzedaną będzie.

Cena wywołania 600 zł. w. a.

Wadyum wynosi 10%.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Rożniatów 22 lipca 1879.

(5156 3—3) **Edykt.**

L. 9775. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 68 zł. 4 ct., 6 zł. 4 ct. i 843 zł. 64 ct. w. a. z pn. na rzecz galic. akcyj. banku hipotecznego wywalczonych, odbędzie się dnia 29 sierpnia 1879, 26 września 1879 i 17 października 1879 o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Judy Rubina Zauber i Izraela Zauber w Tarnopolu pod l. 1538 położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 2500 zł. w. a.

Wadyum 250 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 30 maja 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adw. Dra. Mantta, a zastępcą tegoż p. adw. Dra. Marksteina.

Tarnopol dnia 21 lipca 1879.

(5163 3—3) **Edykt.**

L. 3428. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Mosera Ringlera w kwocie 50 zł. zpn. odbędzie się dnia 17 lipca, dnia 20 sierpnia i dnia 23 września 1879, zawsze o 10 rano w sądzie publiczna sprzedaż realności pod Nk. 8 rep. 5 w Głogowcu leżącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, własność Wojciecha Czernego stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 825 zł.

Wadyum wynosi 82 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych i akt egzekucyjnego zajęcia można przejrzeć w sądzie.

O czem się strony sporne do własnych rąk, niewiadomych wierzycieli do rąk adwokata Dra. Gaberlego w Jarosławiu zawiadamia.

Przeworsk 15 maja 1879.

(5174 3—3) **Edykt.**

L. 1335. Dnia 7go sierpnia dnia 11go września i dnia 23 października 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie ponowna przymusowa publiczna sprzedaż części realności pod l. k. 80 w Kalinowie położonej, wedle księgi ingr. Tom. IV Tern. VI pag. 521 poz. 273 Jana Gross własnej, w sprawie Jakuba Frichtera przeciw Józefowi Gross pto 40 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 1630 zł. w. a.

Wadyum 163 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Oraz zawiadamia się z miejsca pobytu i zamteszkania niewiadomych wierzycieli hipotecznych Jerzego Junga i Koppla Karpa że w celu bronienia ich praw ustanowiono kuratora w osobie adwokata Dra Kohna z substytucyą adwokata Dra Budzynowskiego i wzywa tychże, by swe możliwe dowody swemu zastępcy udzielili, lub by sądowi innego zastępcę wskazali.

Z c. k. Sądu powiatowego miej. delg."
Sambor dnia 31 maja 1879.

Doniesienia prywatne.

L. 736. (5209 2—3)

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi miejskiej w Bełzie na peryod trzyletni od 1 stycznia 1880 do ostatniego grudnia 1882, odbędzie się publiczna licytacya w urzędzie gminnym tutejszym w dniach 19, 26 sierpnia i 2 września 1879, w godzinach urzędowych przed i popołudniowych.

Cena wywołania jednorocznego czynszu wynosi 7810 zł. w. a., od której 10 proc. wadyum przed rozpoczęciem licytacyi złożyć należy.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum, przed rozpoczęciem licytacyi przyjmowane będą.

Warunki dzierżawne mogą być każdego czasu w registraturze urzędu gminnego przejrzane.

Zwierzchność gminna.
Bełz dnia 31 lipca 1879.

(5089 2—3)

Obwieszczenie.

L. 1561 Ponieważ rozpisana licytacya na dzień 19 czerwca 1879, celem sprzedania niewykończonego budynku szpitalnego w Tarnopolu pod l. spis. 642, 643 i 644 stojącego, z braku licytantów nie przyszła do skutku, przeto w moc uchwały Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 27 czerwca 1879 do l. 23658 rozpisuje się niniejszem ponowna licytacya ustna, która na dniu 1go września 1879, począwszy od 3 godziny po południu, w kancelaryi urzędu gminnego w Tarnopolu się odbędzie.

Namieniony budynek szpitalny sprzedany zostanie wraz z należącym doń gruntem, starym domkiem, szopą tudzież kanałem i pozostałym materyałem budowlanym.

Cenę wywołania stanowi wypośrodkowana przez pozasądowe oszacowanie suma 24.744 zł. 64 ct. w. a. zaś zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożyć się mający kwotę 2475 zł.

Zakład może być złożony albo w gotówce, albo papierach wartościowych, w warunkach licytacyjnych bliżej określonych, któreto warunki licytacyjne każdego dnia w godzinach urzędowych przejrzeć wolno.

Oferty pisemne, w zakład zaopatrzone, będą przyjęte jednakże przed rozpoczęciem licytacyi otworzone, iżby mogły służyć do dalszej akcyi za podstawę.

Zwierzchność gminna
W Tarnopolu 23 lipca 1879.

(5181 3—3)

Konkurs.

W Lwowskim izraelickim zborze wyznaniowym jest do obsadzenia od 1go września b. r. przy szkole ludowej św. Marcina posada nauczyciela religii dla izraelickich dzieci.

Posada ta jest połączoną z roczną płacą w kwocie 240 zł. w. a. Ewentualnie ustanowi się dwóch nauczycieli religii, jednego dla chłopców, a jednego dla dziewcząt, każdego z z roczną płacą w kwocie 120 zł. w. a.

Starający się o tę posadę, wnieść mają podania swe zaopatrzone świadectwami swej kwalifikacyi i dotychczasowej działalności w tym zawodzie do 25 sierpnia 1879 do przełożeństwa lwowskiego zboru izraelickiego.

Ci starający się, którzy wykażą zdolność swą do udzielania nauki religii w języku polskim, będą mieli pierwszeństwo.

Przełożeństwo zboru izraelickiego.
Lwów dnia 25go lipca 1879.

Targ płodów rolnych i zwierząt rozpłodowych we Lwowie.

Pierwszy krajowy targ
płodów rolnych i zwierząt rozpłodowych
we LWOWIE

odbędzie się **w dniach 15 i 16 września 1879 r.** i połączony będzie z wystawą bydła i chmielu krajowego, która już dnia 14go września b. r. otwartą zostanie.

Do jak najliczniejszego wzięcia udziału zaprasza komisya urządzająca pierwszy krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozpłodowych.
(5232 1—3)

L. 5023. Ces. król. uprzyw. (5229 2—3)

kolej Arcyks.  Albrechta.

Obwieszczenie.

C. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta, pragnąc zabezpieczyć sobie potrzebny materyał opałowy, zamierza rozdać w drodze ofert pisemnych **dostawę 60.000 do 70.000 metrów sześciennych drzewa łupanego**, przeważnie twardego i zaprasza niniejszem interesowanych do wniesienia ofert, które podpisana Dyrekcya przyjmować będzie **do dnia 30 września b. r.**

Bliższych objaśnień jakoteż i warunków dostawy udzielają: biuro zarządu materyałów podpisanej Dyrekcyi we Lwowie przy placu Maryackim nr. 8, naczelnik magazynu materyałów na dworcu kolejowym w Stryju i naczelnik stacyi kolei Arcyksięcia Albrechta w Stanisławowie.

Lwów dnia 1 sierpnia 1879.

(Przedruk nie będzie opłaconym)

Dyrekcya [illegible]

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.